Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 189 Kraków, środa 18 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zwycięstwo rolników

Rada spożywców uchwaliła, że zanim rząd zezwoli na nieograniczony wywóz zboża, należy ustalić dwie rzeczy: 1) jakie zapasy posiadamy, 2) jaka jest wysokość zapotrzebowania na spożycie wewnętrzne. Dopiero po ustaleniu tych dwóch wymagań będzie można, tak żądała Rada spożywców, przystąpić do ustalenia polityki wywozowej.

P. minister spraw wewnętrznych, do którego resortu należą sprawy aprowizacyjne, przyrzekł spełnić żądania Rady spożywców. Należało się wobec tego spodziewać, że nie będzie urzędowej aprobaty na praktykowane obecnie metody wywozowe; że rząd użyje swego wpływu na poskromienie „zapału" rolników w kierunku jak największego, bez względu na konieczność obliczenia zapasów i zabezpieczenia ludności, spieniężenia dobrych zbiorów.

Stało się inaczej. Jak już w niedzielnym numerze donieśliśmy, na poniedziałkowem zebraniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów p. minister spraw wewnętrznych wystąpił z wnioskiem, przekreślającym żądania Rady spożywców i jego własne przyrzeczenia. Wniosek p. ministra idzie w tym kierunku, że do końca października br. wywóz zboża nie będzie niczem ograniczony, a dopiero od 1 listopada sprawa wywozu zboża ma być unormowana na podstawie zapasów wewnętrznych, co należy rozumieć w ten sposób, że dopiero od tego terminu rząd może wystąpić z jakiemś cłem wywozowem, aby eksport nietyle utrudnić, ile raczej wydobyć z niego jakiś dochód dla skarbu państwa. O ustaleniu zapotrzebowania wewnętrznego wnioski p. ministra nic nie mówią.

Mamy więc do czynienia z kompletnem zwycięstwem rolników. Zasada wolnego handlu zostaje do zboża zastosowana w całej pełni. Rolnicy i pośrednicy zrozumieją, jak wykorzystać prawo nieograniczonego wywozu do 1 listopada. Będziemy bezsilnymi widzami kilometrowych sznurów pociągów idących z naszem zbożem albo do suchej granicy czeskiej i niemieckiej albo do portów, skąd pojedzie do Anglji, Skandynawji i Francji. Co będzie po 1 listopada, o to rolnicy i eksporterzy nie łamią sobie głowy. Już potrafią się oni tak urządzić, że ograniczenia po 1 listopada trafią w próżnię tj. w nieistniejącą nadwyżkę na wywóz.

„Konjunktura" dla rolników i handlarzy zapowiada się wspaniale. Nie będą już potrzebowali zazdrościć właścicielom kopalń, że robią bajeczny interes na wywozie węgla; ich ziarno będzie też chętnie witane i dobrze zapłacone na rynkach zagranicznych z tego poprostu powodu, że tam urodzaje naogół nie są świetne i że ceny tamtejsze są wyższe od naszych. Będzie więc wygoda dla jednej i drugiej strony: zagranica będzie jadła nasz chleb za tańsze pieniądze, nasi zaś rolnicy otrzymają cenę wyższą od wewnętrznej i to w dobrych walutach.

Dlaczego, należałoby zapytać, rząd tak szeroko idzie na rękę rolnikom i eksporterom? Co skłania go do zadośćuczynienia ich żądaniom bez liczenia się z potrzebami ludności miejskiej, która w pierwszym rzędzie bywa dotknięta brakiem i drożyzną zboża? Argument, którym się posługują dla uzasadnienia masowego wywozu węgla, mianowicie potrzeba poprawy bilansu handlowego, nie może być zastosowany do wywozu zboża. W miljardowym naszym bilansie handlowym wywóz zboża nie odgrywa decydującej roli, a powtóre — niema żadnej pewności, czy nie będziemy musieli na wiosnę 1927 r. z naddatkiem zapłacić zboże i mąkę ponad to, co w jesieni 1926 r. utargujemy.

Jakaż więc inna przyczyna skłania rząd do pójścia rolnikom na rękę wobec tego, że samymi pobudkami natury gospodarczej tego niezwykłego uprzywilejowania uzasadnić nie można? A może rozwiązania tej zagadki szukać należy w ogólnej polityce rządu, która wyraźnie ciąży na prawo, a specjalnie zbliża się do linji, którą Lewiatan — rolnicy są jego członkami — wyznaczył jako dla siebie najkorzystniejszą? Bo Lewiatan myśli o wszystkiem: o 8-godzinnym czasie pracy, o urlopach, o kasach chorych, a wszystkie myśli zbiegają się w jednym punkcie: jak wykorzystać przypadek czy konjunkturę, aby na nich jak najwięcej zarobić.

Dobre zbiory, jakie teraz mamy, są przecież tylko przypadkiem taksamo, jak wywóz węgla jest tylko konjunkturą. A z takich przypadków i konjunktur ciągnie się najlepsze zyski jako z rzeczy, które kapitaliście nie przysparzają ani wydatków ani trudności w zrealizowaniu. Baronowie węglowi krzyczą z powodu braku wagonów: rząd w kraju i zagranicą ściąga na gwałt wagony; rolnicy chcą wywieść zboże: rząd pozwala i pomaga przez hojne udzielenie kredytów. Bo baronowie węglowi i wielcy rolnicy to przecież — tak nam mówią — najobfitsze dla państwa źródło dochodów; oni płacą podatki. A co robi szara masa, która u tamtych i na tamtych pracuje? Ich podatki, ściągane z ich pożywienia, z ich najprymitywniejszych potrzeb dają państwu daleko więcej niż wszystkie podatki wszystkich kapitalistów do kupy.

Zadziwiającem jest, jak rząd może robić tak krótkowzroczną politykę i to po smutnych doświadczeniach, jakie już w tej dziedzinie zrobiono. Pamiętamy przecież wiosnę 1925 r., kiedy szły do nas masowo transporty mąki nawet amerykańskiej na wyrównanie naszego deficytu chlebowego. Teraz rząd zapewne jest przekonany, że to się obecnie nie może powtórzyć, gdyż mamy przecież — dobre urodzaje. A czy z dobrego urodzaju mają korzystać tylko rolnicy i eksporterzy, ludność zaś ma płacić im haracz w postaci drogiego chleba? Wiemy, że rolnicy są u nas potęgą, ale nie przypuszczaliśmy, żeby ten rząd tak nisko przed tą potęgą schylił głowę. To się stało, zobaczymy, jakie będą następstwa tej uniżoności. Już teraz ujawniają się skutki forsowania wywozu jeszcze przed ukończeniem żniw. Wiemy, jak chleb podrożał właśnie w okresie żniwa, a obecnie po ich ukończeniu ustala się dalszy wzrost drożyzny tylko z powodu drożenia chleba. Warszawskie biuro statystyczne (magistrackie) obliczyło wzrost drożyzny w pierwszym tygodniu sierpnia o 0.73% i to wyłącznie — jak podaje — wskutek wzrostu cen pieczywa i mąki. Do końca października mamy jeszcze 10 tygodni, w ciągu których to podrożenie może się wyrazić w grubo wyższym procencie niż obecnie. — A na tem właśnie rolnicy zarobią, bo do ich kieszeń, trochę do młynarzy i piekarzy, wpływa różnica między odpowiednią a wygórowaną ceną zboża i jego przetworów.

Konferencja prof. Kemmerera
z przedstawicielami klasowych Związków zawodowych we Lwowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 16 sierpnia.

W sobotę prof. Kemmerer, przebywający we Lwowie, zaprosił na konferencję delegatów okręgowej komisji Związków Zawodowych, celem zapoznania się z **opinją organizacyj robotniczych** co do przyczyn obecnego kryzysu, sposobów uzdrowienia stosunków gospodarczych itp.

Delegacja Związków zaw., z przewodniczącym tow. Żelaszkiewiczem, na czele wyjaśniła, że zdaniem klasy pracującej przyczynami kryzysu są: zbyt wysoki procent przy udzielanym kredycie, **niskie płace**, które zmniejszają siłę nabywczą mas, wyniszczenie klasy pracującej przez niedostateczne odżywianie się i brak mieszkań, zbyt wielka ilość banków, które należałoby zmniejszyć o ⅔, zupełny zanik oszczędności, spowodowany niskiemi płacami, oraz brakiem zarobków co przyczynia się do braku kredytów długoterminowych itd. Delegacja zwróciła również uwagę na brak odpowiednich kierowników i wykształconych przedsiębiorców, a następnie wykazała **fałszywość twierdzenia**, jakoby podwyższenie ilości godzin pracy prowadziło do podwyższenia rentowności przedsiębiorstwa. W przemyśle używane są stare metody produkcji, co musi powodować drożyznę produktów i ich gorszy gatunek. W końcu delegacja poruszyła kwestję **emigracji robotniczej**, zaznaczając, że emigracja jest osłabieniem siły produkcyjnej społeczeństwa. Prof. Kemmerer uznał **słuszność wywodów** naszych towarzyszów. Konferencja trwała przeszło pół godziny.

Prowokacja baronów węglowych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 15 sierpnia

Jak już donosiliśmy, zostały zarobki w ciężkiem przemyśle na Górnym Śląsku wypowiedziane. — W piątek 13 bm. odbyły się układy organizacyj robotniczych z pracodawcami ciężkiego przemysłu w celu podwyższenia obecnych zarobków. — Związki zawodowe zdawają sobie sprawę, że z powodu dobrej konjunktury wytworzonej przez strajk w Anglji, kapitaliści pozbyli się zwałów i zarabiają horendalnie. To też Zespół pracy, mając na oku, że podczas kryzysu kapitaliści nie uwzględniali potrzeb robotników na podwyższenie zarobków w tej mierze, jak się podniosła drożyzna, korzystając z obecnej konjunktury, zażądał 25 proc. podwyżki zarobków od 1 sierpnia br.

Na to żądanie kapitaliści w prowokacyjny sposób zadrwili z robotników, wysuwając kontrżądanie, domagając się **obniżki zarobków o 5 procent i przedłużenia czasu pracy** w górnictwie pod ziemią na 8 godzin efektywnej pracy.

Następnie domagał się Zespół pracy jak i radcy zakładowi zniesienia centrali ziemniaczanej, przez którą robotnicy poszczególnych kopalń i hut zaopatrzeni byli w kartofle. Kapitaliści stanęli jednak w obronie tej instytucji bo tam ulokują kilku swych pupilków, opłacając ich hojnie, przez co się ziemniaki podrażą. Związki zawodowe stoją nadal na stanowisku zakupywania kartofli przez poszczególne zakłady a nie przez centralę. Wobec takiego stanowiska pracodawców organizacje oświadczyły, że żądania postawione będą forsowały przez Komisję pojednawczą i arbitrażową.

Obecni na pertraktacjach radcy zakładowi mieli możność się przekonać w jaki arogancki sposób zachowują się kapitaliści względem robotników.

Program gospodarczy Lewiatana: zarabiać!

Zaledwie gabinet p. Bartla zdołał wygodniej usadowić się na fotelach ministerjalnych, natychmiast zjawiły się **u ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego,** wszystkie asy lewjatanowe, by mu na powitanie złożyć bukiet swych pożądań, domagań i wskazań. Właściwie, odbyło się trochę inaczej. Nie głowy Lewjatana przybyły do pana Kwiatkowskiego, ale odwrotnie p. minister handlu i przemysłu zaraz prawie po objęciu teki ministerjalnej pofatygował się, w końcu czerwca na posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu, — Górnictwa, Handlu i Finansów, gdzie po kolei panowie: **Wierzbicki, Battaglia,** Fajans, Barciński i Kociatkiewicz w ciągu paru godzin dokonywali „wymiany poglądów na zadania polityki gospodarczej w dobie obecnej".

I byłaby cała ta „wymiana" zaginęła dla potomnych, gdyby nie to, że jak twierdzi — proszę się nie śmiać — prezydjum Lewjatana „wierne swojej zasadzie prowadzenia polityki Centralnego Związku pod kontrolą opinji publicznej Kraju — Prezydjum Związku podaje postulaty i przebieg dyskusji do wiadomości publicznej". Aczkolwiek mamy poważne wątpliwości czy zawsze i wszędzie Lewjatan prowadzi swą politykę pod kontrolą publiczną, tym razem musimy przyznać, o tyle był wierny tej swojej zasadzie, że kazał wydrukować ze swego organu „Przeglądu Gospodarczego" piękne odbitki i pod obiecującym tytułem: **„Jaka polityka gospodarcza może wyprowadzić nas z kryzysu"** sprzedaje swój program sanacyjny po 1 złotym w księgarniach warszawskich.

Jaki tedy jest program sanacji gospodarczej naszego wielkiego kapitału? Mówi o tem najwięcej sam wielki mistrz Lewjatana p. Andrzej Wierzbicki. Skłoniwszy się w stronę nowego rządu, p. Wierzbicki podkreśla, że nieodzownym warunkiem powodzenia każdego programu gospodarczego jest zaufanie wzajemne, co ma znaczyć: zaufanie rządu do wielkiego kapitału i wielkiego kapitału do rządu, przyczem chciałby — naturalnie p. Wierzbicki, ażeby „sfery gospodarcze odczuły ten moment zaufania odrazu już w pierwszych posunięciach polityki państwowej", a dalej, aby „stosunki między sferami gospodarczemi i rządem i nietylko rządem, ale skutkiem jego dyrektyw i z całym aparatem rządowym — weszły w fazę niezachwianego wzajemnego poparcia wysiłków twórczych w kierunku odrodzenia". Jeżeli przesuniemy to wszystko z płaszczyzny lewjatanowego krasomówstwa na platformę realnego języka politycznego, wówczas oznaczać to wyraźnie będzie, że Lewjatan przedewszystkiem chce i domaga się, aby rząd dopuścił go do współdecydowania i do współrządzenia conajmniej w rzeczach i sprawach gospodarczych — jaknajogólniej pojmowanych. P. Wierzbicki narzeka dalej, że dotychczasowa nasza polityka gospodarcza, była żadna, że był to ruch wahadłowy pomiędzy kierunkiem kapitalistycznym a kierunkiem socjalist., który jak, twierdzi fałszywie i nieszczerze p. Wierzbicki, zrealizował się tylko w Rosji. W ten sposób wielki mistrz Lewjatana chciał nastraszyć p. Kwiatkowskiego widmem bolszewickim, aczkolwiek dobrze wiedzieć powinien, że system bolszewicki jest tylko złośliwą karykaturą gospodarki socjalistycznej. Łatwo się domyśleć, że naczelny dyrektor Lewjatana jako wzór stawia tutaj „kierunek kapitalistyczny", kierunek „dający kapitałowi możność zarobkowania", wytwarzający taką atmosferę, że przedsiębiorstwo „zarobkujące nie będzie zmuszone ukrywać się gdzieś między opłotkami". Punktem zwrotnym, którego oczekują sfery gospodarcze — mówi p. Wierzbicki — „powinno być zupełnie jasne i wyraźne wypowiedzenie się rządu w kierunku wzmożenia kapitału narodowego i poprowadzenia polityki takiej, ażeby kapitał polski czuł, że ma poparcie w podstawach i zasadach programu gospodarczego rządu".

Kapitał „narodowy" najlepiej to wszystko „poczuje", jeżeli — tak twierdzi p. **Wierzbicki — rząd umożliwi mu zmianę ustawodawstwa socjalnego w kierunku jeszcze większego wyzyskiwania robotnika.** Więc przedewszystkiem złotousty p. Wierzbicki chciałby **przedłużenia czasu pracy,** fałszywie informując p. Kwiatkowskiego, że sami robotnicy nie mają nic przeciwko prolongacie dnia roboczego, że „robotnicy chętnie idą na rozszerzenie istniejących ramek czasu pracy". Chciałby dalej **zniesienia ustawy o urlopach robotniczych,** bo „cóż znaczą takie rzeczy jak urlopy, czy nie są one — pouczał mistrz lewjatański p. ministra handlu — dziś w Polsce absurdem, skoro ideałem robotnika jest pracować pełnych 6 dni w ciągu tygodnia, a skoro w rzeczywistości nie ma on więcej pracy jak dwa, trzy, cztery dni w tygodniu". P. Wierzbicki tak śmiało i bez zająknięcia wykładający p. Kwiatkowskiemu o ideale robotnika, twierdzi, iż robotnicy zrozumieli nareszcie, że „ramy ustaw socjalnych krępują ich możność egzystencji", sprowadza, słowem, całe zagadnienie bezrobocia i kryzysu przemysłowego, płytko i demagogicznie, do kwestji wykonywania ustaw socjalnych. Wogóle żąda on, aby w rzeczach polityki socjalnej Ministerjum Handlu i Przemysłu zajmowało czynniejszą rolę, aby stało się narzędziem sabotowania akcji Ministerjum Pracy wewnątrz rządu, aby ułatwiało realizowanie „ideału robotnika" przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

P. Wierzbicki chciałby dalej, aby rząd ułatwił „wykorzystanie naturalnej konjunktury dla rolnictwa", co znaczy, aby ułatwił naszym **agrarjuszom wywóz wszystkiego, co się tylko da eksportować na rynki obce,** stanął na gruncie programu „antiinflacyjnego", czyli chciałby stabilizacji złotego, ze względu na interesy przemysłu i handlu importowego, ale nie chce ustalenia i zniżki cen, podkreślając, że **dzisiejszy poziom cen „nie może być żadnym dogmatem".**

Rozwoju gospodarczego Polski spodziewa się on od „dania swobody naturalnym siłom twórczym narodu". Trzeba — według p. Wierzbickiego, aby w Polsce można było zarabiać. „Trzeba — wykładał p. Wierzbicki panu ministrowi — aby każdy, kto zarabia, był radością dla wszystkich, by ten, kto zaczął zarabiać, nie był okrzyczany za zbrodniarza. A tymczasem cała nasza polityka dotychczasowa — mówi wciąż p. Wierzbicki — w imię quasi demokratycznych haseł przygniata tych, co ponad poziom przeciętny wyrastali. Jeżeli tylko ktoś wyrasta ponad głowę, jeżeli tylko komuś jest łatwiej żyć, wszyscy huzia na niego: jak on może zarabiać"! **Zarabiać, zarabiać, dajcie nam, kapitalistom, zarabiać, — woła p. Wierzbicki, — a będzie radość powszechna!**

Wiadomo, jak się dotąd w Polsce „zarabiało", jak się na plecach protektorów wyrastało po nad „przeciętny" poziom. Wiadomo, jak się zarabiało publiczne pieniądze za jawnych i ukrytych rządów chjeno-Piasta. Wiadomo, jak panowie Korfanty, Kucharski i wszyscy inni z Pocisków, Nitratów, Starachowic itd., itd., realizowali lewjatański postulat programu sanacyjnego, to jest jak „zarabiali". To była swoboda zarobkowania, to była swoboda dla „sił twórczych narodu" i to stanowi ważny postulat programu sanacyjnego Lewjatana.

Wogóle w powodzi słów często obliczonych na efekt zewnętrzny, wykazujących gospodarcze nieuctwo p. Wierzbickiego, trudno dopatrzeć się jakiegoś systemu konkretnych wskazań sanacyjnych, po za rzeczami małoważnemi. Cała „wymiana poglądów dyrektora Lewjatana sprowadza się głównie do oferty, złożonej p. Kwiatkowskiemu, że Lewjatan chce współdecydować o rzeczach gospodarczych państwa, dalej do żądania, aby rząd osłabił i wykoszlawił nasze ustawodawstwo socjalne wedle życzeń kapitalistycznych aby nie krępował rolnictwa w wygładzaniu kraju, no i co najważniejsze, aby pozwolił „zarabiać".

Ten program „zarabiania" rozwijali w szczegółach inne tuzy lewjatanowe: — P. Battaglia — żądał waloryzacji ceł, bo to pozwoli podnieść ceny towarów na rynku krajowym, ale domagał się jednocześnie wielkich ulg celnych dla przemysłu i handlu przy sprowadzaniu surowców i półfabrytów, aby obniżyć koszta produkcji. P. Fajans — żądał, aby „sfery gospodarcze" mogły długo — 3 miesiące — przetrzymywać do swojej dyspozycji obce waluty z eksportu, aby banki prywatne mogły brać duże procenty dyskontowe. P. Barciński z Łodzi — wyliczał jakie ustawy socjalne należy jaknajrychlej zawiesić, bo przeszkadzają w „zarabianiu".

Cały, słowem, program sanacji gospodarczej państwa — wysunięty przez Lewjatana — opiera się **na zwiększeniu wyzysku pracy robotnika i ułatwieniu „zarabiania" kapitalistom.** Na najważniejsze zagadnienia gospodarcze doby dzisiejszej Lewjatan nie dał odpowiedzi. Nie dał, bo dać nie mógł. Nasz wielki kapitał przemysłowy i handlowy przegnił do szpiku w błocie inflacyjnem, nie jest ożywiony żadnemi szerszemi poglądami gospodarczemi, chce „zarobić" i to przez zwiększony wyzysk robotnika, który chce tylko żyć po ludzku. **J. M.**

TEN 11

Dom ze strachem

Brutalny, bezwzględny, półdziki napozór, stanowił typ twardego żołnierza, żołnierza ciągłych bojów, zapominającego o wszelkiej kulturze, a jednak pozbawionego chamskiej ordynarności. W jego ustach i w formie opowiadań tkwił jakiś motyw prawie poetyczny, choć słowa były plugawe a treść bynajmniej nie literacka. Koledzy nie lekceważyli go, dowódcy lubili za odwagę i wierność żołnierską. Ale wszyscy byli przekonani, że Wydra wyrósł i wychował się gdzieś na przedmieściu w najniższej, najmniej kulturalnej warstwie społecznej, a z zawodu jest tym, za którego się podawał, — robotnikiem asenizatorskim....

Ten więc Wydra stał teraz przed Okpijmurkiem. Czyściutki, elegancko ubrany, miły, uśmiechnięty. Pan Celestyn mimowoli spojrzał na lakierki zgospodarza, czy prawy nie jest na lewej nodze i odwrotnie, co na wojnie zdarzało się często z „komiśnemi" kamaszami Wydry. Ale wszystko było w porządku.

— Jakim cudem, — rzekł Okpijmurek, — przeobraziliście się tak? Toż wy jesteście inteligentnym człowiekiem, lekarzem... A wtedy?

Doktór roześmiał się.

— Poprostu, — odpowiedział, — jak mówi przysłowie: kiedy wlazłeś między wrony — krakaj jak i one. Krakałem może zbyt jaskrawo, widocznie zdolniejszy jestem. W tamtej skórze dobrze mi było. W faktach jest konsekwencja, najlepiej zabija i daje się zabijać ten, co trzeźwo osądza życie i nie krępuje się niczem, tak w sądach, jak i w słowach i czynach. Inne wypadki są zboczeniem patologicznem. Ale mniejsza z tem. Pomówimy o starych czasach później... Najpierw, co was sprowadziło do mnie po poradę? Postaram się wam pomóc...

Pan Celestyn opowiedział o wszystkiem, począwszy od stracha. Doktór Olchowicz słuchał uważnie, oganiając się całej falandze zwierząt i ptaków, która obsiadła go zewsząd, jak pana Paska. Nastąpiło zwykłe badanie pulsu, serca, poczem lekarz upewnił się, że nie ma do czynienia z gorączkującym lub pijanym człowiekiem. — Wówczas twarz Olchowicza spoważniała i skurczyła się, jakby z bólu.

— Nie dziwcie się temu, co wam powiem, — rzekł po namyśle, — jestem synem lekarza, też psychiatry, i od dziecka widziałem i słyszałem wiele o duszy ludzkiej. Wy jesteście zupełnie zdrowi, do obrzydliwości. Działa na was wpływ kogoś silnego. Może to sugestja, może coś innego... Może bez żadnej przyczyny spadł na was cios z bezrozumnej ręki potężnej, jak spada czasem meteor na głowę zwierzęcia w polu. Mocny to cios! Załamał waszą żołnierską trzeźwość, wdarł się do ośleplonej zdrowiem duszy, uczynił półmrok z ciemności, jaką otacza nas codzienne życie, codzienna walka o realny byt. Półmrok ten — to prawdziwe nieszczęście jednostki. Widzi się coś przed sobą — ale żaden domysł nie określi, co to takiego. Stąd ów nieznośny niepokój. Lepiej być ślepym na zdarzenia jutra. Mniej boli sam ból, niż oczekiwanie. W praktyce swojej widziałem wiele osób, przeważnie kobiet, co przeczuwały stale nieszczęścia i radości: najnieszczęśliwsze istoty, cierpiące dziesięciokrotnie i niepotrzebnie. Widziałem ten objaw nawet u niektórych zwierząt. Tam, gdzie czas nie istnieje, — nie istnieją tembardziej rozdziały na ludzi i zwierzęta, a nawet na życie i martwotę... Ale dość teorji. Rada moja krótka: ani jednej minuty kontemplacji, ciągła wytężająca praca lub ciągłe rozrywki przeciętnego typu, dobre odżywianie się. I powróci stan dawny.

Uważnie słuchał Okpijmurek i dziwił się. Nagle przyszło mu na myśl, że Olchowicz musi być synem znanego z dawnych czasów spirytysty czy też okkultysty, człowieka, który uchodził za warjata w szerokich sferach inteligencji i eksperymentował na własnej żonie i dzieciach. „Uch, tom się dostał!" jęknął w duchu. Ale rada była tak prosta, że nie mogła niczem grozić.

— Posłucham waszego zlecenia, — odrzekł pacjent, — ale co powiecie o moim wydzierżawionym strachu? Da mu radę jezuita, czy nie potrafi go usunąć? Tyle macie książek uczonych, — dodał żartobliwie, wskazując na szafy, — że powinniście dorównać księżom T. J. Żeby tu był ich kucharz, dawny wachmistrz Beliny, nabrałby otuchy przeciw własnym panom...

— Książki! — przerwał lekarz, — nie czytuję ich już dawno.... Nad wszystkimi wznosi się dewiza: ignorabimus. Mam wielką księgę w własnej duszy. Jestem zarozumiałym mędrcem. Jestem człowiekiem głęboko religijnym...

— Wy? — zdziwił się Celestyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Judzenie przeciw Polsce

Przed kilku dniami ogłosiła wiedeńska „Neue Freie Presse" wywiad z drem Schachtem, prezydentem banku Rzeszy i twórcą nowej waluty niemieckiej. W wywiadzie tym dr. Schacht skarżył się na „przemysłowy nacjonalizm", który panuje w nowopowstałych państwach, które usiłują rozwinąć zupełną niezawisłość przemysłową, ochraniając ją murem celnym, mimo że potem na swe wyroby nie znajdują zbytu. Z tego dr. Schacht wyciąga wniosek, że „przemysłowe szaleństwo jest gorsze niż militaryzm".

Dr. Schacht nie zadowolił się jednak temi ogólnikami, lecz zwrócił się konkretnie **przeciw Polsce**, nie wymieniając jej wyraźnie. Mówił on:

„Jeden z naszych sąsiadów usiłuje utworzyć u siebie wielki przemysł elektryczny. To państwo prześciga siebie samo. Dlaczego nie wywozi raczej swoich skarbów mineralnych i swojej nafty?"

Po tym ataku dr. Schacht usiłuje **podjudzić Amerykę przeciw Polsce w sprawie kredytów**, mówiąc:

„Ameryka popełnia błąd, pożyczając pieniądze na tworzenie czy utrzymanie takich przemysłów, gdziekolwiek one leżą. Kapitalista powinien rozważyć, czy ma pożyczać pieniądze tam, gdzie one są tylko czasowo pewne."

Te wywody głośnego w całym świecie finansisty mają wyraźny cel: **wstrzymanie kapitału amerykańskiego od udzielania Polsce kredytów.** Pytanie jest jednak, czy Niemcy dobrze na tem wyjdą, jeżeli wielki sąsiedni kraj zostanie pozbawiony środków potrzebnych dla jego sanacji finansowej.

Organ niemieckiej socjalnej demokracji „Vorwarts", omawiając to wystąpienie Schachta, pisze: „W tym związku wyglądają ogólne teoretyczne wywody dra Schachta całkiem inaczej. Wydają się one zagranicy jako wyraz **niemieckiego nacjonalizmu przemysłowego**, który uważa zaopatrzenie sąsiadów w wyroby przemysłowe jako niemiecki przywilej, chcąc **zrobić z tych krajów kolonje**, które dostarczają Niemcom surowców, otrzymując w zamian wyroby przemysłowe. Powstanie takich pojęć o zamiarach gospodarki niemieckiej nie może przynieść pożytku eksportowi niemieckiemu. Rzeczowo nie może przecież ulegać wątpliwości, że zawikłane zagadnienie międzynarodowego podziału pracy nie da się rozwiązać takiemi prostemi receptami. Mąż o stanowisku dra Schachta powinien rozważyć skutki swoich wystąpień lepiej, aniżeli to w powyższym wypadku uczynił."

Z powyższych słów widać jasno, że organ socdem. nie podziela zapatrywań Schachta, a nawet wprost występuje przeciw zawartym w nim podjudzaniom przeciw Polsce. W każdym razie nasza berlińska delegacja do rokowań handlowych powinnaby na takie wystąpienia zareagować, gdyż ona wie najlepiej jaką wagę mają słowa Schachta i jak one mogą nam zaszkodzić.

Karykaturalny projekt rządowy

Amnestją ma być objętych aż... 40 osób! — Niewczesne żarty — czy kaczka dziennikarska?

Żądanie amnestji dla więźniów politycznych nurtujące od dawna szeregi socjalistycznego proletarjatu polskiego, zostało sformułowane jako **oficjalne żądanie PPS**, w rezolucji powziętej 9 czerwca na posiedzeniu klubu sejmowego partji.

Od tej chwili żądanie to, będące od dawna jednym z najczęściej wysuwanych postulatów socjalistycznej klasy robotniczej Polski, **stało się oficjalnie, jednem z politycznych żądań, postawionych przez PPS rządowi profesora Bartla.**

Dlatego też, od tej chwili, sprawa amnestji, stała się jedną ze spraw, które **bezpośrednio**, jako jej programowe żądania, **obchodzą polską partję socjalistyczną.**

W tych dniach pojawiły się w prasie burżuazyjnej niesprawdzone do tej pory wiadomości o rządowym projekcie amnestji. Wedle tych informacyj prasowych:

„**rząd przygotował projekt amnestji, która obejmie pewną kategorję** przestępców politycznych.

Zostaną nią objęci ci więźniowie, **którzy w dniu ogłoszenia wyroku sądowego nie ukończyli 17 lat życia. Lista tej kategorji więźniów obejmie około 40 osób.**

Amnestja zostanie ogłoszoną po powrocie z urlopu min. sprawiedliwości Makowskiego".

Nie wiemy ile jest prawdy, w przytoczonej powyżej wiadomości. Być może, że rząd istotnie „przygotował projekt amnestji", która obejmie **pewną kategorję przestępców politycznych**, trudno byłoby nam jednak dać wiarę, by projekt ten, był taką **karykaturą!** Przecież żądania polityczne postawione przez PPS rządowi prof. Bartla, mówią wyraźnie o konieczności **generalnej** amnestji, obejmującej **wszystkich** „przestępców" politycznych!

Może rząd starać się ograniczyć amnestję, przez wyjęcie z pod jej dobrodziejstwa „przestępstw" popełnionych po 15 maja br., może usiłować przesunąć tę datę jeszcze o miesiąc, czy o kwartał wstecz — tutaj „targowanie się", możnaby jeszcze zrozumieć. Ale **parodjowanie amnestji**, ograniczonej li tylko do „przestępców", którzy w dniu ogłoszenia wyroku nie ukończyli 17 lat życia, wreszcie obdarzanie „łaską" 40 takich małoletnich więźniów na ogólną liczbę **6000**, uważamy **za niewczesne żarty!**

Chyba, że wiadomość zamieszczona przez pisma nie odpowiada prawdzie i nie pokrywa się z zamiarami rządu.

Tak czy owak byłby czas, żebyśmy usłyszeli opinję rządu w tej niecierpiącej zwłoki sprawie.

Podkreślamy zaś raz jeszcze, że sprawę amnestji uważamy za jedno z **politycznych żądań postawionych przez PPS** rządowi profesora Bartla i dlatego sprawy tej nie spuścimy z oka.

Z Międzynarodówki socjalistycznej

Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej odbędzie z końcem bieżącego miesiąca posiedzenie w Zurychu. Na porządku dziennym stoi przedewszystkiem sprawa **zabezpieczenia 8-godzinnego czasu pracy**, która to sprawa znalazła się na dobrej drodze wskutek dokonanej przez Belgję ratyfikacji traktatu waszyngtońskiego. Egzekutywa zajmie się ustaleniem metod walki na najbliższy etap.

Posiedzenie odbędzie się bezpośrednio przed zebraniem się Zgromadzenia Ligi narodów (2 września). Egzekutywa nietylko zajmie stanowisko wobec zagadnień, któremi Zgromadzenie Ligi się zajmie, ale także omówi sprawę **stanowiska klasy robotniczej wobec Ligi wogóle.** Poza tem omówiony będzie szereg spraw politycznych, dotyczących poszczególnych krajów, oraz sprawy organizacyjne, między innemi sprawa międzynarodowego Komitetu kobiet.

Posiedzenie Egzekutywy zacznie się w **sobotę 28 sierpnia.** Poprzedzi je posiedzenie w dniu 26 bm. komisji dla **sprawy rozbrojenia** oraz posiedzenie w dniu 27 bm. Biura. W tych dniach będzie też obradowała **komisja dla polityki kolonjalnej i komisja dla spraw mniejszości narodowych.**

UWAGI

Adolf Nowaczyński, jako endecki... Skarga

Jak wygląda pod względem wartości katolickiej skład endeckiej prasy — dowodzi fakt, że w jej naczelnym organie, „Gazecie Warszawskiej Porannej" Nr. 222 generalny atak przeciwko tolerancji religijnej powierzono dokonać... Neuwertowi Nowaczyńskiemu.

Oczywiście pod jego piórem kot wykręcony został wnet ogonem i z kwestji wyemancypowania rządu spod presji klerykalnej i legalizowania więzień dotąd uciśnionych powstał... gotujący się zamach na kościół katolicki! Cały swój gwałtownie „prawowierny", ale w tytule i konkluzji pozbawiony sensu artykuł, opatrzył p. N. N. alarmującym dla Rzymu nagłówkiem: **„Czyżby zapowiedź kulturkampfu?".**

Warto tedy przypomnieć niektóre wypowiedzenia się tego endeckiego obrońcy kleru katolickiego i nietolerancji — w jego „Meandrach", kiedy to dumnie wołał:

Gdy ja moc wielbię, wy czcicie monstrancję.

Otóż zacytujemy tu wierszyk, w którym piętnuje on dosadnie nietolerancję podsycaną przez duchowieństwo i wyraża się o klerze wszelkich wyznań w sposób nadzwyczaj nieuprzejmy:

Judzą pełni zemsty głodu
„Wierzy w inne! Więc go zabij!"
I wszystkie wonie Arabji
Nie wywietrzą smrodu z wrzodu,
Jakim każdego narodu
Są: ksiądz, derwisz, szaman, rabbi.
(Meandry str. 83).

Komplement został tu wzmocniony jeszcze wpakowaniem do czwórki, rozpoczynającej się **księdzem**, kapłana-czarownika pogańskich ludów sybirskich, **szamana.**

Najdłuższy utwór w tym zbiorku tworzy odpowiedź na ówczesną agitację wśród pewnej części duchowieństwa, małopolskiego, czy jak wówczas galicyjskiego, ażeby starać się w Rzymie o kanonizację królowej Jadwigi.

Wystarczy kilka zwrotek, ażeby się zorjentować w poglądach ...obrońcy klerykalizmu, gdy nie był jeszcze opłacanym przez endeków ich prasowym zabijaką:

Wyznanie rzymskie — jestto to wyznanie
Które się w Polsce, Irlandji, Hiszpanji
Wessało harpią. Mocą dusz tyranji
W nich założyło wieczne panowanie
Któremu dzięki ludy te wciąż w stanie
Dzikim i ciemnym są, z szczęścia obrani.
Galicja polska jest Polski Piemontem,
Nędzniejsza jednak nawet od hiszpańskiej
Z nędzy się tuczy tu kapłon kapłański
Myśl niepodległa przemieszkuje kątem,
Szczątem mózg! górą kler, zyskuje on tem,
Że go popiera kapitalizm pański.
. . . .
Sprytne i chybkie są Galicji klechy,
Skoro pobladnął nymbus Częstochowy,
Poszli wraz szybko po rozum do głowy,
Postanowili dla ludu pociechy,
By promień światła nie zbłądził pod strzechy,
Ludkowi spektakl dać świetny i nowy

Tak się odzywał o projekcie kanonizacyjnym ten ks. udający teraz pobożnisia.

Wkońcu przedstawia p. N. oburzenie ducha Jadwigi, że na nic obróciły się jej wysiłki, ażeby Polskę wprowadzić w krąg kultury. Nie podołała temu i sklerykalizowana „Alma Mater" — uniwersytet. Napróżno zmarnowała Jadwiga swoje życie u boku mało-okrzesanego Jagiełły (Jagły).

„Więc na tom Jagły zniosła brzemię,
Więc na tom Almę Mater Polsce dała,
By ciemność z niej się w naród rozsiewała
I wiecznie dzikiem ostało to plemię
I wiecznie klechy waliły lud w ciemię,
Więc stąd ma tytuł brać Hedwigi chwała?"

Rozumie się nikt na serjo nie bierze wystąpień p. Nowaczyńskiego. Nie poto też konfrontujemy jego dawniejsze „Meandry" z obecnemi popisami klerykalnemi, żeby jego zawstydzić. Czy pisał on „Meandry", czy androny klerykalne, czy andrusostwa polityczne — jest to obojętne, ale fakt — powtarzamy — że taką figurę wysuwa się, jako szermierza katolicyzmu, jako Skargę endecji, świadczy, jakie to zbożne bractwo uprawia u nas wrzawę klerykalną!

—ooo—

Zawsze kłamstwem!

Niedawno „Głos Narodu" podał był taką notatkę:

„Donoszą nam o następującym wypadku, który miał miejsce w Łącku pod Szczawnicą. Na wiosnę bieżącego roku umarł tam ojciec ks. Farona, głośnego ze swego odszczepieństwa sekciarskiego; ojciec ten wyraził przed śmiercią życzenie, by o jego zgonie i pogrzebie nie zawiadamiać syna. Kiedy w jakiś czas po pogrzebie przybył do rodzinnej wioski ks. Faron, nie mogąc odprawić Mszy św. za duszę ojca w katolickim kościele, odprawił ją, w rodzinnym domu. I oto **rodzina zburzyła ów dom i zbudowała nowy**, aby zagrzebać pamięć czynu syna, który był rozpaczą ojca. Fakt ten urasta do symbolu nieugiętości naszego ludu w jego wierze odziedziczonej po przodkach".

Na tę notatkę odpowiada w „Polsce Odrodzonej" Józef Faron, brat owego księdza, osiadły na swej ojcowiźnie.

Nazywa on wprost idjotycznem twierdzenie, jakoby ojciec wyrzekł się był jego brata, ks. Władysława, a o bajce, dotyczącej zburzenia domu pisze: **„Tylko skończony łajdak mógł wymyślić taki fałsz, że rodzina dom zburzyła i nowy postawiła".**

Lapidarnie, ale zasłużenie!... Gdyż nawet w drobnostkach musi chadecki organ kłamać!

Ruch kolejarski

O POPRAWĘ BYTU KOLEJARZY

Warszawa, 14 sierpnia

Pod przewodnictwem wiceprezesów ZZK., Kozłowskiego i Maxamina, jawiły się delegacje sekcji fachowych: konduktorskiej, eksploatacyjnej i drogowej u dyrektora departamentu administracyjnego ministerstwa kolei p. Gałeckiego, celem omówienia szeregu aktualnych postulatów tych kategorji. W imieniu konduktorów przybyli Bator i Wernikowski, w imieniu sekcji eksploatacyjnej Skowron i Biernat, w imieniu drogowców Wojewoda, przewodniczący centralnej sekcji drogowej. Konduktorzy przedłożyli następujące postulaty jako narazie najpilniejsze: a) niezwłoczna rewizja godzinowego kilometrowego i wprowadzenie samego godzinowego za jazdę, b) ścisłe dostosowanie turnusów służbowych do ustawy o 8 godzin. dniu pracy (zaliczenie do turnusów: czasu obejmowania i oddawania pociągów, zatrzymania i rezerwy na stacjach zwrotnych i macierzystych itd.).

Co do pierwszego, p. Gałecki oznajmił, że w myśl swego poprzedniego oświadczenia do delegacji ZZK, kwestję tę uważa nadal za otwartą. Obecnego systemu wynagrodzenia nie można uważać za dobry i min. kolei przy nim się nie opiera, jednak rewizja i zmiana tego systemu możliwą będzie dopiero od Nowego Roku, z uwagi na to, że cyfry budżetu na br. są już ustalone.

Co do turnusów, oświadczył p. Gałecki, że niewłaściwości dziejące się przy ich układaniu, znane mu są z poprzednich wystąpień Związku. Min. kolei uważa kwestję tę za bardzo aktualną z uwagi na to, że ruch się wzmaga. Obecny system układania turnusów należy zmienić. W sprawie tej zostanie w najbliższym czasie zwołana konferencja wszystkich dyrekcyj kol., która zajmie się uregulowaniem tej kwestji.

Następnie na zarządzenie p. Gałeckiego udali się delegaci konduktorów do referenta spraw turnusowych p. radcy Zająca, z którym kwestję turnusów wyczerpująco omówiono.

Delegaci sekcji eksploatacyjnej przedłożyli najgłówniejsze postulaty ruchowców, jak sprawę turnusów, umundurowania, dodatków nocnych i premji za przetaczanie. Przyjmując te postulaty do wiadomości, p. Gałecki oświadczył, że turnusy w służbie ruchu będą również przedmiotem obrad konferencji międzydyrekcyjnej. Co do dodatków nocnych, będą one w najbliższym czasie powiększone przez przesunięcie całej najniższej (4) grupy do wyższej (3), nadto zostaną one rozszerzone na kategorje, które dodatków jeszcze nie pobierają. W systemie premji przetokowych nie da się narazie nic zmienić. Sprawy turnusów delegaci ruchowców omówili jeszcze szczegółowo z referentem p. Zającem.

W sprawie umundurowania odbyli delegaci obszerną i szczegółową konferencję z referentem tych spraw, p. Jurasińskim, któremu wskazali na palącą potrzebę należytego umundurowania ruchowców (pisarzy wozów, zwrotniczych, blokowych, zwrotniczych parowoz., starszych przetokowych itd). P. Jurasiński oświadczył, iż staraniem jego jest, by obecne umundurowanie stale poprawiać. Polepsza się gatunek ubrań, uzupełnia braki, jednak ramy obecnego budżetu, zależnego również od zatwierdzenia min. skarbu, nie pozwalają na uwzględnienie wszystkich słusznych postulatów. Budżet na umundurowanie został i tak zwiększony, a i te sumy min. kolei już przekroczyło. W miarę zwiększania budżetu ministerstwo kolei poprawiać będzie umundurowanie przedewszystkiem najbardziej potrzebujących, jak pisarze wozów itp.

Delegaci drogowców — przedłożyli postulaty: a) zaprzestanie redukcji dni pracy, b) mianowanie t. zw. sezonowych stałodziennymi, c) przeszeregowanie torowych i dróżników, d) umundurowanie itd.

Co do redukcji dni pracy p. Gałecki przyrzekł, że redukcja ta zostanie zniesiona. Sprawę przeszeregowania torowych i dróżników, tudzież mianowania sezonowych stałodziennymi ministerstwo dokładnie rozpatrzy, dróżnikom pełniącym służbę nocną zostaną przyznane dodatki nocne.

Konferencja w sprawie umundurowania, którą delegacja drogowców osobno jeszcze przeprowadziła z p. Jurasińskim, wydała ten rezultat, że narazie torowi otrzymają kurtki, a rzemieślnicy i robotnicy drogowi ubrania ochronne. W końcu Kozłowski i Maxamin poruszyli sprawę reorganizacji kolejnictwa, podkreślając, że ZZK stoi na tem zasadniczem stanowisku, iż wszystkie kwestje pracownicze z reorganizacją tą związane winny być uzgodnione z przedstawicielstwem pracowników kolejowych. P. Gałecki oświadczył, iż reorganizacja kolejnictwa kolejarzom pogorszenia z pewnością nie przyniesie. Stanowisko Związku zakomunikuje p. Gałecki p. ministrowi Romockiemu.

Wiadomości polityczne

NIEPEWNA SYTUACJA W GENEWIE

„Welt am Montag“ donosi z kół dobrze poinformowanych, że mimo oficjalnego optymizmu sytuacja w Genewie przedstawia się niejasno. Celem zaspokojenia aspiracyj Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi narodów wysunęła podobno Francja projekt, ażeby w półstałych miejscach następowała zmiana nie co 3 lata, lecz co 5 lat i żeby Hiszpanji zabezpieczyć już teraz ponowny wybór po upływie 5 lat. W ten sposób Hiszpanja miałaby zapewniony udział w Radzie Ligi na lat 10. Dziennik dodaje, że tego samego rodzaju żądanie, w razie urzeczywistnienia tego projektu, wysunie i Polska, i że trudności wzrosną, gdyż i inne państwa wystąpią z podobnemi wymaganiami.

DYKTATOR TURECKI CHCE BYĆ SUŁTANEM

Berlińska „Nachtausgabe“ donosi z Konstantynopola: Słychać, że prezydent Republiki Mustafa Kemal nosi się z planem przyjęcia godności sułtana. Donoszą również, że obecnie rozważa się wysłanie do jednego z mocarstw zachodniej Europy, prawdopodobnie do Francji, specjalnej komisji, której zadaniem byłoby zbadać, jakie stanowisko zajmie Francja wobec powyższej zmiany konstytucji tureckiej.

WŁOCHY CHCĄ UDZIAŁU W ŁUPIE MAROKAŃSKIM

„Daily Mail“ donosi, że Mussolini wystosował nie dawno do rządu brytyjskiego memorandum, domagając się udziału Włoch w administracji Tangeru na stopie równości z Francją, Hiszpanją i Anglją. Tenże dziennik donosi, że gen. Primo de Rivera oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że administracja Tangeru powinna być powierzona tylko Hiszpanji.

WYWIEZIENIE ABD EL KRIMA

Abd el Krim będzie deportowany z końcem tego miesiąca na wyspę Reunion.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 15 sierpnia.

Bohaterzy afery bydgoskiej znani na przemyskim bruku. — Pijacka awantura w kawiarni. — Poświęcenie stadjonu wojskowego i przegląd załogi. Półgodzinna wizyta ministra kolei.

Aresztowani w związku z panamą bankową w Bydgoszczy dyrektorzy-oszuści są dobrze znani na bruku przemyskim i mają na nim ustaloną sławę. Szczególnie niejaki dr. Sawicki, głośny winowajca, jest osobnikiem, posiadającym bujną przeszłość i niemałe doświadczenie w dziedzinie oszustwa i defraudacji. Sawicki był przez czas dłuższy dyrektorem szkoły kupieckiej w Przemyślu, a nadto kierownikiem jednej z kooperatyw miejscowych. Stanowiska te zajmował do r. 1919. W tym czasie nagle znikł a wraz z nim ulotniło się 180.000 koron z kasy kooperatywy. Za zbiegłym rozpisano natychmiast listy gończe, które nie dały jednak żadnego rezultatu. Sawicki bowiem, jak krążyły wieści, uciekł do Gdańska i tam się ukrywał. Nagle wypłynął jako jeden z dyrektorów banku dyskontowego w Bydgoszczy, wyrządzając instytucji tej szkodę, przez swe malwersacje, na dwa miljony złotych. Cała afera ta świadczy o wielkiej lekkomyślności, z jaką traktują przyjęcia nowych urzędników instytucje tej miary, co bank dyskontowy.

Onegdaj kawiarnia „Oaza“ była widownią kolosalnej awantury, którą wywołał po pijanemu jeden z urzędników magistratu, demonstrując w sposób zupełnie nieodpowiedni i nietaktowny przeciw „Pierwszej Brygadzie“, granej przez muzykę na żądanie publiczności. Od słów przyszło podobno do rękoczynów, poczem walka przeniosła się na ulicę, przemieniając się w formalną bitwę, zakończoną interwencją posterunkowego i spisaniem protokołu. Awantura znajdzie epilog w sądzie. Ciekawem tylko jest wyznanie owego urzędnika w polskim magistracie, rzucone podczas awantury: „nie jestem obywatelem polskim i wcale mnie to, co panowie mówią nie obchodzi!“ W tej sprawie pożądane byłyby wyjaśnienia ze strony kompetentnej władzy.

W niedzielę odbyło się poświęcenie otwartego w ubiegłym roku stadjonu wojskowego. Jestto ośrodek dla sportowców miejscowych nader pożyteczny. Zaopatrzony bowiem we wszystkie prawie urządzenia, z każdej gałęzi sportu, wykonane i zbudowane wprost przykładowo, przyczynił się do rozwoju niejednego zaniedbanego działu sportu w naszem mieście. Nadto, co podnieść należy z uznaniem, korzystają zeń nietylko wojskowi, ale i wszystkie kluby cywilne. Jednem słowem placówka, która twórcom swoim zaszczyt przynosi. Poświęcenie połączone było z przeglądem załogi miasta i trzydniowemi zawodami o mistrzostwo korpusu X.

W ubiegłym tygodniu zapowiedziane było przybycie ministra kolei Romockiego. Oczywiście na przyjęcie p. ministra przybyły okoliczne kacyki kolejowe, przygotowano wykwintne śniadanie i parę mów — wszystko jednak spełzło na niczem. Min. Romocki bowiem miał przyjechać do Przemyśla autem, a stąd po kilku godzinach odjechać pociągiem do Warszawy. Spóźnił się jednak z powodu złego stanu dróg o te właśnie kilka godzin i przyjechał wprost do warszawskiego pociągu. Przynajmniej raz jeden z ministrów przekonał się, w jakim stanie znajdują się nasze gościńce.

Fem.

—ooo—

Szczawnica, 15 sierpnia.

Do wiadomości wojewody. — Komisarskie rządy.

Szczawnica, owe tak osławione zdrojowisko, z powodu bezprawnej sprzedaży przez Akademję Umiejętności, nie ma kanalizacji. Z tego powodu słychać ciągłe narzekania. Jednakże w pierwszym rzędzie należy przeprowadzić kanalizację stosunków. Jest to nieruszane a cuchnące bagienko. — Szczególniej zaś Komisja Zdrojowa. Należą do niej ludzie starzy, bez energji i bez inicjatywy, którzy tylko umieją kiwać głowami i uchwalają wszystko co im interesy jaśnie pana każą. Na czele nominalnie stoi starosta Strzelbicki (znany z przykrej afery, którą w 1924 poruszał „Naprzód“, kiedy to pan starosta z funduszów publicznych pożyczał pieniądze aferzystom, związanym z interesami hr. Stadnickiego). Starosta swoim stanowiskiem zasłania interesy hr. Stadnickiego i nie chce dopuścić do Komisji Zdrojowej nikogo, ktoby krytyczniej patrzał na sprawy wewnętrzne. Komisarzem zdrojowym jest zamianowany buchalter dóbr hr. Stadnickiego. Temu młodemu człowiekowi władza w głowie przewróciła. Bez taktu, stronniczy, jednych prześladuje, drugim pobłaża, rządzi on z drugim pisarkiem p. Domiczkiem. Oni wydają wszystkie zarządzenia. A starosta wpadający od czasu do czasu po djety, jest tylko płaszczykiem rządów malutkich kacyków. Widzimy rzecz absurdalną. Pan buchalter jest komisarzem, którym dawniej zawsze bywał urzędnik polityczny, natomiast radca województwa wydaje przepustki i poświadczenia dla ulg kolejowych. Pan komisarz największą sprężystość okazuje w ściąganiu taks klimatycznych. Nic dziwnego. Od mają pobiera 400 złotych pensji, utrzymanie w zakładowej restauracji i 10% od taksy klimatycznej. Z tego źródła ma wpaść mu 4 tysiące złotych. Tym chyba procencikiem należy sobie wytłumaczyć wygórowaną taksę klimatyczną, która, licząc według dolara, jest wyższą niż przed wojną i wynosi 29 zł. z lichą desynfekcją od osoby. W innych zdrojowiskach są one znacznie mniejsze. Jedynie tylko w Krynicy są wyższe. Ale są one obracane na inwestycje. Szczawnica jest zupełnie zaniedbana. Nic się nie robi, mimo że dochody z opłat wynosiły 60 tysięcy w 1925 roku, a w 1926 mają wynieść 100 tysięcy. Podobno jednak znaczną część zabiera hr. Stadnicki za rozmaite świadczenia (za nory dla orkiestry płaci mu komisja ceny takie, jak za pokoje w pierwszorzędnych willach).

Przed wojną komisja wydawała sprawozdania. Obecnie, dzięki przewodniczącemu, gospodarka groszem publicznym jest tajemnicą urzędową.

Województwo winno wglądnąć w gospodarkę i za lichwiarskie opłaty zdrojowe winne pociągnąć do odpowiedzialności powołane czynniki. Komisarzem zdrojowym — winien być jak dawniej — urzędnik państwowy, szanujący ustawy i kierujący się sprawiedliwością, a nie buchalter, który jako urzędnik, zbyt ulega wpływom postronnym i jest manekinem w rękach pewnych osób.

Dalej, należy zwrócić uwagę, że niema żadnej kontroli nad piekarniami i rzeźnią. Pieczywo naogół liche, w piekarniach nieczystość. W zdrojowisku, do którego przyjeżdża 6 tysięcy osób, niema weterynarza — jak to bywało przed wojną. Ten urząd spełnia góral. W tych warunkach muszą się dziać nadużycia. Niema najprymitywniejszych urządzeń. Łazienki — istne nory, bez światła, bez przewietrzenia, powinny być dawno zamknięte. Ach, prawda. Niezwykłością jest beczka do skrapiania ulic. — Okazuje się bardzo rzadko i skrapia wąski pasek ulicy obawiając się, aby błota nie robić. Zdzierstwo za produkta bezprzykładne, np. za masło 7'50—8 zł. za kilo cielęciny 3'55 zł., jakość ostatnia etc. A komisja zdrojowa nie walczy ze zdzierstwem i nie umie okazać swej władzy. Zresztą członkowie komisji nie znają ceny, n. p. mięsa, gdyż otrzymują je po cenach zniżonych. Może województwo spojrzy łaskawie na Szczawnicę i czulszą opieką ją otoczy dla dobra tych rzesz, które przyjeżdżają tutaj do zdrowia.

X. Z.

Pod chadeckiemi rządami

Kasa chorych, do której się nie płaci wkładek i która nie daje żadnych świadczeń robotnikom, — ideałem chadeków

W niedzielę 22 sierpnia odbędą się ponowne wybory do Rady powiatowej Kasy chorych w Andrychowie. Pow. Kasa chorych w Andrychowie, na powiat wadowicki ma już swoją historję. Żadna może Kasa nie zaprzątała tyloma sprawami różnych urzędów co Kasa chorych w Andrychowie, dawniej w Wadowicach.

O pow. Kasie chorych w Wadowicach, w dawnych czasach, kiedy w niej rządy sprawowali chadecy, **nikt nie wiedział**. Kasa nikogo nie interesowała, ponieważ **żadnych prawie świadczeń wobec robotników nie spełniała**, dlatego też nikt do Kasy nie rościł sobie pretensji, bo nie wiedział ogół ubezpieczonych o tem, do czego właściwie Kasa chorych jest powołana.

Klika chjeńska robiła w Kasie co chciała, nie troszcząc się o „bolszewickie" ustawy robotnicze, na podstawie których ubezpieczonym należały się świadczenia.

Robotnicy, nie znający dobrodziejstwa innych, dobrze prowadzonych Kas chorych, **nie umieli się upominać o swe prawa.** Większość miejscowego kołtuństwa drobnomieszczańskiego była zadowolona, bo **nie płaciła żadnych składek.** Starostwo nie miało do czynienia z rekursami, stowarzyszenia „katolickie" i przemysłowców od siedmiu boleści, nie pisały żadnych zażaleń i o Wadowicach względnie działaczach Kasy chorych nikt nie wiedział.

Chadecy ani jeden raz nie napisali ani jednem słowem o skandalicznej gospodarce swoich pupilów.

Ot, była poprostu sielanka. Część inteligencji chadeckiej piła wiśniaczek i grała w karciątka po restauracjach i nikt jej w tem nie przeszkadzał.

To samo robili t. zw. przemysłowcy wadowiccy. Ściągnęło się składkę do Kasy chorych robotnikowi

I PRZEGRAŁO SIĘ W FERBLA,

a zarząd Kasy o takie drobnostki się nie upominał.

Nikt też za tych czasów nie poczuwał się do ustawowego obowiązku zgłaszania zatrudnionych robotników do Kasy chorych, bo nikt tego ustawowego obowiązku nie stosował ani przestrzegał.

Nic więc dziwnego, że przy takiej „uczciwej" gospodarce chadeckiej nikt się z pp. pracodawców na Kasę nie skarżył, ale też Kasa chorych **posiadała całego majątku 200 złotych**, drewnianą kasę, starą szafę i połamane biurko, **i to wszystko, zajęte przez egzekutora** na pokrycie niezapłaconych składek za swoich urzędników do zakładu pensyjnego. Pretensja ta wynosiła około 1700 złotych. Nadto robotnikom z tytułu nie wypłaconych zasiłków **należało się przeszło 12.000 złotych**, których nie było z czego wypłacić, a lekarze **oczekiwali od trzech miesięcy na pensje.** Natomiast p. dyrektor Borucki sobie chorował i pobierał pensję, zasiłek i płacę nauczyciela ludowego, a p. prezes Bartnicki za każde przyjście do Kasy na 5 minut likwidował sobie 60 złotych.

To była ta wymarzona przez chadeków Kasa chorych. Robotnicy **mieli** „wybór lekarzy", bo chodzili od jednego do drugiego, bez zasiłku, którego Kasa wypłacić nie była w stanie.

Aż tu naraz grom, uderzył w podwórko chadeckiej gospodarki — w osobie lustratora okręgowego związku Kas chorych, który przeprowadził szczegółową kontrolę, a protokół, jaki spisał, był

JEDNYM WIELKIM AKTEM OSKARŻENIA.

Na podstawie tego protokołu okręg. urząd ubezpieczeń **rozwiązał władze Kasy** i zamianował komisarzem dla tej Kasy zarząd powiatowej Kasy chorych w Białej, który swoją wzorową gospodarką dawał gwarancje, że potrafi Kasę w Wadowicach z bagna chjeńskiego wydobyć.

Zarząd powiatowej kasy chorych w Białej podjął się tej pracy i delegował do Wadowic specjalnego urzędnika w osobie tow. **Sokołowskiego.**

Sanacja brudnych stosunków, jakie poprzednio w Wadowicach panowały, wywołała taki sam skutek, jak gdyby kto w mrowisko wsadził kij.

Zarząd kasy w Białej powziął uchwałę, aby ustawę o kasach chorych ściśle stosować tę uchwałę polecił wykonać tow. Sokołowskiemu. Zarząd kasy w myśl ustawy, **na opornych karciarzy wadowickich nakładał kary i te kary ściągał.** Dzięki temu zarząd w pierwszych zaraz miesiącach

WYPŁACIŁ OKOŁO 12.000 ZALEGŁYCH ZASIŁKÓW,

zapłacił zaległe pobory lekarzom, wyrównał należytości aptekarzom, tak, że po półrocznej gospodarce zarządu myślano o kupnie parceli dla kasy. Parcelę taką około 2 morgi ziemi kupiono na bardzo dogodnych warunkach i **rozpoczęto prace nad przygotowaniem budowy własnego gmachu,** w którymby znalazła pomieszczenie kasa i ambulatorja.

Tymczasem endecy, chadecy i różne szuje drobnomieszczańskie zasypywały mnóstwem pism, doniesień itp. wszystkie urzędy państwowe. Na skutek tych doniesień zjeżdżali do Andrychowa lustratorzy nawet z ministerstwa pracy i opieki społecznej i stwierdzali na miejscu, że wszystko jest w jak najlepszym porządku, a doniesienia są **zwyczajnemi oszczerstwami** przeciwników płacenia składek do kasy chorych.

Nie mogąc oszczerstwem, rozpoczęli chadecy inną metodą. Zaczęto krzyczeć, że rządy komisarskie członkom Kasy się sprzykrzyły — a członkowie domagają się przywrócenia samorządu czyli **rozpisania wyborów.**

Kasy kasy chorych w Białej zgodził się na wybory i wybory te odbyły się 14 lutego b. r.

Wybory wykazały, że w Andrychowie **większość stanowią socjaliści.** Wybory jednak zostały **unieważnione**, a zarządowi polecono rozpisać ponowne wybory, które odbędą się w niedzielę 22 sierpnia 1926 r.

Przy wyborach tych chadecy za wszelką cenę chcą z powrotem objąć rządy w Kasie chorych

Pracodawcy, którzy się rekrutują przeważnie z obszarników i miejscowych drobnych rzemieślników i kupców, **liczą na to, że przy pomocy garstki ciemnych i nieuświadomionych robotników, którzy z głupoty czy podłości dadzą parę mandatów chadekom**, zdołają władze w Kasie pochwycić w swoje ręce.

To się pracodawcom nie uda, tylko pod jednym warunkiem. Mianowicie pod warunkiem, że cała uświadomiona i zorganizowana klasa robotnicza w pow. wadowickim **głosować będzie solidarnie na listę PPS, na listę Nr. 2**, z czołowym kandydatem tow. Michałem **Babińskim.**

Półstałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi narodów

Warszawa, 16 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Londynu donoszą: Dzisiejszy „Observer" przynosi wiadomość, że komisja statutowa powołana do reorganizacji Ligi narodów **proponuje przyznanie Polsce miejsca półstałego**, równorzędnego z Hiszpanją. Czas posiadania takiego półstałego miejsca trwałby od 3—6 lat.

SKŁADKI

—o—

NA POMOC DLA STRAJKUJĄCYCH METALOWCÓW w wytwórni sygnałów i urządzeń kolejowych w Krakowie złożono: Sekretarjat okręgowy metalowców otrzymał: z głównego Zarządu Związku metalowców zł. 848.70, z Oddziału ZRPM Kraków I. zł. 100, z Oddziału ZRPM Kraków II. zł. 50. Na listy składkowe: rob. z fabryki L. Zieleniewski Kraków zł. 134.64, z fabr. gwoździ Br. Bauminger zł. 8.20. różni zł. 8.25, z zakładów wojskowych: auto-garaż zł. 24.55, park kolej. zł. 38.20, protezy 11.90, prochownia 13.45, zbrojownia 77.35, Oddział Zw. chemicznych zł. 11, Zw. drukarzy 150, Zw. kelnerów zł. 50, Zw. szoferów zł. 15, Zw. murarzy zł. 3.10, Zw. stolarzy zł. 5, Zw. tramwajarzy zł. 193.50, Zw. zaw. Bund zł. 13. **Borek Fałęcki** metalowcy zł. 34.34, Borysław metalowcy zł. 50, Drohobycz metalowcy zł. 78.50, Glinik Marjampolski metalowcy zł. 48.50, Lwów metalowcy zł. 20.75, Posada Olchowska metal. zł. 50.65, przem. farb. KHP zł. 65, Rzeszów metal. zł. 31, Ustrzyki Dolne metal. zł. 30. Wszystkim składamy tą drogą podziękowanie i upraszamy o zwrot reszty list składkowych, wydanych na ten cel.

Sekr. okręg. Zw. Rob. Przem. Metal.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 sierpnia.

Minister skarbu w Krakowie

Jak już donosiliśmy dzisiaj, tj. we wtorek przyjeżdża do Krakowa minister skarbu p. Czesław **Klarner**, którego powitają na dworcu kolejowym przedstawiciele władz rządowych z wojewodą Darowskim i miejskich z prez. m. inż. Rollem na czele. Z dworca uda się min. Klarner do województwa, a po krótkiem wypoczynku zwiedzi Bank Polski i Izbę Skarbową.

Następnie min. Klarner **ogiądnie budowle publiczne**, a w szczególności klinikę ginekologiczną, Akademję górniczą, gmach magistratu, Zamek królewski na Wawelu, dalej **roboty przygotowawcze około budowy nowego mostu na Wiśle** u wylotu ul. Krakowskiej, oraz **prace nad obwałowaniem Wisły i zasklepieniem koryta Rudawy.** Od godziny 1 do 2-ej popołudniu min. skarbu będzie udzielał w gmachu województwa posłuchań delegacjom zrzeszeń gospodarczych. O godzinie 2-ej popołudniu min. odbędzie konferencję z członkami prezydjum miasta, którzy przedłożą mu dezyderaty **gminy o uzyskanie kredytów na akcję budowlaną w mieście.**

Zaznaczyć należy, że **w budowie znajduje się obecnie około 30 gmachów państwowych, miejskich i prywatnych (4), na których wykończenie potrzebną jest kwota 3.600.000 zł.** O godzinie 4 popołudniu weźmie p. Klarner udział w posiedzeniu Izby handlowej, gdzie po powitaniu przez prezydenta Izby Epsteina min. skarbu wygłosi przemówienie o obecnej sytuacji gospodarczej państwa. Wieczorem o godzinie 8'30 będzie min. Klarner podejmowany obiadem w sali Starego Teatru, wydanem przez prezydjum Izby.

O godzinie 11'55 w nocy min. skarbu wyjedzie do Warszawy.

—ooo—

Święto Żołnierza Polskiego

Uroczystości w rocznicę zwycięstwa nad Wisłą, obchodzonego obecnie jako święto żołnierza polskiego, odbyły się w niedzielę w Krakowie według programu. Poprzedzała je w sobotę wieczorem Akademja w Domu Żołnierza Polskiego, oraz capstrzyk orkiestr wojskowych. W niedzielę po mszy polowej na dziedzińcu wawelskim nastąpiła defilada oddziałów wojskowych krak. garnizonu, weteranów z r. 1863, Zw. Strzeleckiego, hufca szkolnego, Sokoła, itd., przed przedstawicielami władz miejscowych. Następnie obserwowano programowy odlot gołębi pocztowych. Uroczystości zakończyła zabawa ludowa na stadjonie sportowym wojskowym, oraz przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego.

—ooo—

Podwyższona taryfa pocztowa

Z dniem 1 września obowiązywać będą następujące zmiany w taryfie pocztowej:

Listy krajowe: do 20 gramów 20 groszy, ponad 20 do 250 gramów 40 groszy, ponad 250 do 500 gramów 80 groszy.

Druki krajowe: wagi ponad 1000 do 2000 gramów 60 groszy.

Paczki krajowe: wagi 10—15 klg 3'50, 15—20 klg 4'50. Do każdej paczki bez względu na wagę, obowiązuje dopłata 10 groszy.

Także przy każdym **przekazie** bez względu na wysokość obowiązuje dopłata 5 gr., a przy każdej depeszy 10 groszy.

Taryfa zagraniczna: Listy zwykłe do 20 gramów 40 gr., za każde dalsze 20 gramów po 20 gr. Listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów tylko 30 groszy.

Kartki zagraniczne 25 groszy, do krajów wyżej wymienionych 20 groszy.

—ooo—

KONFERENCJA Z MIN. KOLEJI W KRAKOWIE. Wojewoda krakowski L. Darowski wraz z prezydentem Izby handlowej i przemysłowej Epsteinem, korzystając z przejazdu przez Kraków ministra kolei Romockiego, odbył z nim konferencję w sprawie zabezpieczenia wagonów dla krakowskiego Zagłębia węglowego, cementowni itp. W konferencji tej wzięli udział, prezes kolei państwowej Barwicz, który umyślnie w tym celu przybył do Krynicy, gdzie bawi na urlopie, i naczelnik wydziału ruchu krakowskiej dyrekcji kolei państw. Pischinger.

KOMENDANT MIASTA W KRAKOWIE płk. sztabu gen. Stanisław Marjan Augustyn powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 16-go bm. urzędowanie.

WYCIECZKA TUR W TATRY przybywa do Krakowa z Warszawy 18 bm. rano. Przed południem zwiedzi Kraków pod kierunkiem członków krakowskiego TUR. Popołudniu odjazd do Zakopanego. Na dworcu w Zakopanem spotkają wycieczkę tow. pos. Czapiński (przewodnik), oraz grono uczestników, przyłączających się w Zakopanem. Tegoroczna wycieczka jest b. liczna (razem przeszło 50 osób). Bierze w niej udział także grono posłów socjalistycznych. Wycieczka udaje się na 5 dni na czeską stronę.

O SUBWENCJE RZĄDU NA KOŚCIÓŁ MARJACKI. Wojewoda krak. i. Darowski i delegacja krak. komitetu kościoła Marjackiego interwenjowali u rządu w Warszawie o subwencję rządu na restaurację zagrożonego kościoła Marjackiego w Krakowie.

PAT. donosi, że wprawdzie konkordat przekazuje opiekę na zabytkami kościelnemi finansom kościelnym, jednak ze względu na wyjątkowe znaczenie kościoła N. Marji Panny dla kultury polskiej są widoki, że rząd przyczyni się do ratowania zarówno budynku, jak polichronji Matejkowskiej.

PRZEPROWADZONO KONTROLĘ POJAZDÓW MECHANICZNYCH, podczas której zatrzymano i unieruchomiono 9 samochodów i 3 motocykle z powodu braku pozwolenia na prawo prowadzenia wozu i rejestracji.

ZROBIĆ PORZĄDEK NA KOMISARJACIE POLICJI PRZY UL. STAROWIŚLNEJ! Od mieszkańców ul. Zielonej otrzymujemy następujące pismo:

Domy na ul. Zielonej od Nr. 8 do 20 łączą się podwórzami z ogrodem komisarjatu policji państwowej przy ul. Starowiślnej. Z tego ogrodu właśnie słychać straszne jęki i krzyki aresztowanych. **W nocy z niedzieli na poniedziałek 15 bm. słychać było takie straszne jęki i straszliwe krzyki, że aż do godziny 2-ej w nocy nie mogliśmy usnąć.** To barbarzyństwo musi przecież ustać. Należy dodać, że skargi na znęcanie się nad aresztowanymi **na tym właśnie komisarjacie,** dochodzą nas bardzo często. Parokrotnie już apelowaliśmy do dyrekcji policji i do województwa, aby przeprowadzono w tej sprawie surowe śledztwo. Zdaje się, że bez skutku.

Może obecna notatka skłoni władze do wkroczenia. Trudno bowiem przypuścić by działo się to za wiedzą władz.

SAMOBÓJCA SAM SIĘ ZGŁOSIŁ PO RATUNEK. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się niejaki Stanisław Adamiak, który w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. Po wypompowaniu żołądka przewieziono desperata do szpitala.

TARGNĄŁ SIĘ NA SWE ŻYCIE. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Janowi Marszałkowi lat 33, liczącemu, który po kłótni z żoną usiłował targnąć się na swoje życie, zadając sobie ranę w prawą rękę odłamkiem szkła. Desperata po założeniu opatrunku pozostawiono opiece domowej.

NAJECHANY PRZEZ ROWERZYSTĘ. Włodzimierz Giergel, ucz. szkoły wydz. zam. przy ulicy Długosza 5, najechał rowerem na placu Serkowskiego Władysława Koziena lat lat 11, zam. także przy ul. Długosza l. 5, który według orzeczenia lekarskiego doznał wstrząsu mózgu.

POŁOŻYŁ SIĘ POD WÓZ KOLEJOWY. Filip Baranowski ze Szydłowca konwojent nierogaciznу położył się na tut. dworcu przetokowym pod wozem towarowym i w czasie przetoczenia wozów doznał urwania pięty u nogi i licznych obrażeń na ciele.

KRWAWY PORACHUNEK. Na ul. Ks. Józefa pobili się Balcerz Józef, murarz z Rykowic i Polak Józef, murarz z Bielan, przyczem Polak przebił nożem Balcerza dwukrotnie w plecy. Polaka aresztowano, a Balcerza przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

AWANTURA W SZYNKU. Onegdaj w nocy wszczęli Juljan i Stanisław Susułowie awanturę z właścicielem szynku Reibscheidem przy ulicy Zwierzynieckiej 34. Gdy przybył wezwany policjant, Susułowie rzucili się na niego i pobili go. Obu Susułów aresztowano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Antonina Porębska, zam. przy ul. Józefa 12 wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość sublimatu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód nieznany.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Skradziono z niezamkniętego mieszkania Sali Reich przy ul. Dietla 56 torebkę z zegarkiem i łańcuszkiem złotym wart. 400 zł.

ARESZTOWANIE CYGANA RABUSIA. Wczoraj rano aresztowano w bandzie cyganów, obozującej na błoniach w Dąbiu Teodora Kolompara poszukiwanego za liczne rabunki przez policję katowicką.

PAJĘCZARZE PRZY PRACY. Sala Horowitz, zam. przy ul. Krowoderskiej l. 46, doniosła, że skradziono jej ze strychu 3 poduszki i bieliznę wart. 300 złotych.

SKORZYSTALI Z WYWCZASÓW LETNICH LOKATORÓW. Jakób Rappaport doniósł do policji, że do mieszkania jego rodziców, zam. przy ul. Rab. Meiselsa 8, którzy przebywają na świeżem powietrzu, dostali się złodzieje i skradli większą ilość bielizny.

WŁAMANIE DO KURNIKA. Bronisława Luksowa, zarządczyni szpitala żyd. zgłosiła do policji, że w nocy nieznani sprawcy dostali się przez parkan do podwórza, gdzie mieści się kurnik i skradli z niego 7 kur wartości 70 zł.

SPROSTOWANIE IMIENIA. P. Franciszek Kruk kupiec z Prądnika Białego, prosi nas o sprostowanie, że w sprawozdaniu naszem z sali sądowej, dotyczącem procesu niejakiego Kruka, błędnie podano imię podsądnego: Franciszek — zamiast Józef.

Ponieważ obaj mają do czynienia z handlem śledziami i są znani w tych samych kołach, p. Franciszkowi Krukowi tembardziej zależy na tem, ażeby ustalić, że nie on stawał przed sądem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu ogromnego powodzenia przedłuża swoją gościnę w Krakowie warszawska operetka Niewiarowskiej i gra dziś we wtorek operetkę W. Brommego „Najpiękniejsze z kobiet", we środę melodyjną „Dolly", zaś we czwartek „Cnotliwą Zuzannę".

—ooo—

Z Polski

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. W poniedziałek, w godzinach przedpołudniowych, zebrała się na placu Teatralnym grupa bezrobotnych złożona z kilkudziesięciu osób. Bezrobotni domagali się doraźnej pomocy rządowej i powiększenia zasiłków. W chwili, gdy zgromadzeni chcieli uformować pochód manifestacyjny, przybył oddział policji, który rozpędził zebranych. Policja aresztowała przytem 12 osób.

TAKŻE „AMNESTJA". Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w ostatnich dniach prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił **drobną ilość młodocianych więźniów politycznych,** którzy w chwili wyroku nie mieli ukończonych lat 17. Ułaskawienia te nastąpiły na wniosek ministra sprawiedliwości.

POSEŁ POLSKI W MOSKWIE. prof. Kętrzyński w przejeździe zagranicę bawił wczoraj w Warszawie.

ODROCZENIE PROCESU GEN. MALCZEWSKIEGO. Sprawa gen. Malczewskiego, b. ministra spraw wojskowych, pociągniętego do odpowiedzialności w związku z wypadkami majowemi, uległa dalszemu odroczeniu. Ministerjum spraw wojskowych zawiadomiło wojskowy sąd okręgowy, że ze względów technicznych nie jest w możności na 16 bm. wyznaczyć czterech asesorów-generałów. Natomiast rozeszła się pogłoska, że gen. Malczewski będzie amnestionowany i to w drodze indywidualnej przed procesem. Ze źródeł miarodajnych potwierdzenia tej wiadomości niema.

DEFRAUDACJA 29.000 ZŁOTYCH. W poprzednim numerze donosiliśmy o wykryciu w warsztatach amunicji specjalnej w Warszawie (fort Legjonów) wielkiej defraudacji. Szczegóły tej przykrej afery są następujące: Defraudanci podjęli z kasy kwotę 29.000 złotych za towar rzekomo nadesłany przez firmę Wacław Chlewicki. Przy kontroli magazynu stwierdzono brak towaru. Firma Chlewicki stwierdziła, że ani czeku ani towarów nie wysyłała. Defraudanci rozdzielili sumę między siebie: kpt. Walter Władysław, kierownik warsztatów i pierwszy członek komisji zagrabił 10.000 złotych, kapitan Florecki Tadeusz — zastępca dowódcy, też 10.000 oraz cywilni Filanowicz Antoni, Normark Juljan i Grotowski Adam po 3 tysiące złotych.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. W sobotę wieczorem przez most nad okopanym wałem fortecznym wprost ul. Zakroczymskiej w Warszawie, jechał we własnej dorożce samochodowej Stanisław Piwoński. Minąwszy przejeżdżającą furmankę, samochód, będąc w połowie mostu, z niewiadomych przyczyn raptem wykręcił, kierując się wprost na barjerę, okalającą most. Spróchniała barjera, nie mogąc wytrzymać naporu, została rozbita i samochód, wraz z szoferem, runął w dół z wysokości 15 metrów, przygniatając szofera. Na pomoc pośpieszyli wojskowi, stacjonujący w Cytadeli. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

ZMARŁ WE LWOWIE w 78 roku życia dr. Edward Stroynowski, lekarz i długoletni dyrektor galicyjskiej Kasy oszczędności. Zmarły był postacią znaną we Lwowie jako ginekolog i finansista.

NOWA ZBRODNIA ORDYNATA BISPINGA. Na krótko przed terminem sprawy w sądzie apelacyjnym ordynata Jana Kamila Antoniego Bispinga który wyrokiem tego sądu skazany został w marcu br. na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo księcia Druckiego-Lubeckiego w Teresinie, gruchnęła wieść, że Bisping, niezależnie od tej głównej sprawy, na początku 1919 r. w czasie opuszczania przez okupantów ziemi Grodzieńskiej, **dokonał zabójstwa dwóch włościan miejscowych, przyczem podpalił 27 chat gospodarczych** we wsi Remuciowce, pow. grodzieńskiego. Miało to być zemstą za popełnienie u Bispinga kradzieży inwentarza. Gdy nowa ta sprawa została poruszona podczas procesu o zabójstwo księcia Druckiego-Lubeckiego, obrona Bispinga m. in. powiedziała, że nowa ta sprawa jest już lub wkrótce będzie umorzona, a przedewszystkiem nie zaszła tu żadna umyślna zbrodnia zabójstwa, lecz utarczka, zakończona śmiercią jednego z włościan, gdyż Bisping działał jako patrjota polski i jako taki był zmuszony do „oczyszczenia gniazd bolszewickich", będąc podówczas komisarzem w danej miejscowości. Obecnie okazało się, że sprawa nietylko nie została umorzona, ale śledztwo bardzo energicznie przeprowadzone dało podstawę do postawienia ordynata Bispinga w stan oskarżenia o **zabójstwo włościan i podpalenie.** Akt oskarżenia co do nowej zbrodni został już doręczony Bispingowi, przyczem złożona przezeń poprzednio minimalna poręka została podwyższona do 15.000 zł.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD NOWYM TARGIEM. W sobotę wieczorem na szosie Kraków—Zakopane zdarzył się wypadek samochodowy. Auto należące do p. Janiny Halskiej z Krakowa, stoczyło się z szosy do rowu pod Nowym Targiem około wsi Klikuszowo z wysokości około 12 metrów. Szofer został ciężko ranny, jeden pasażer lekko, p. Halska, która sama prowadziła samochód, wyszła bez szwanku. Rannych zabrało przejeżdżające auto do szpitala w Nowym Targu.

WYKRYCIE PO 16 LATACH SPRAWCÓW WIELKIEJ KRADZIEŻY. Jeszcze w roku 1909 ze składów wina i wódek A. Grunspana w Nowym Targu systematycznie kradziono trunki w wielkiej ilości. Szkoda wynosiła podówczas przeszło 6.000 koron, co obliczone na dzisiejszą walutę, dałoby ok. 11.000 złotych. Jednak policji austrjackiej nie udało się wpaść na trop złodziei. Teraz dopiero Michał Gach wydał sprawcę kradzieży, którym okazał się brat jego Franciszek. Michał Gach zdradził brata, chcąc oczyścić swoje sumienie, gdyż jako człowiek chorowity przeczuwał bliską śmierć. Dzięki temu udało się wykryć całą szajkę, do której prócz Franciszka Gacha należał niejaki Pawlikowski oraz siostra Franciszka, Magdalena Gach, obecnie Walicka, która była odbiorczynią kradzionych towarów.

—ooo—

Z zagranicy

ZJAZD LITERATÓW WE FLORENCJI. — Pod przewodnictwem poety Niccodemiego odbył się we Florencji zjazd literatów włoskich, dotyczący literackich spraw zawodowych, w którego obradach uczestniczyła również grupa literatów obcych (z wyjątkiem Niemców i Rosjan). Z Polski wziął udział w zjeździe znany literat Jan Pietrzycki.

PROCES PRZECIW FAŁSZERZOM WĘGIERSKIM. Rozprawa apelacyjna przeciw fałszerzom franków rozpoczęła się w Budapeszcie 16 bm. Potrwa ona prawdopodobnie 8 dni. Wczoraj przybył do Budapesztu reprezentant banku francuskiego. — Na pierwszej przedpołudniowej rozprawie nie zjawili się: ks. Windischgraetz, Kovec, Kurz i Hrits. Zastępca ks. Windischgraetza wyjaśnił, że klient jego weźmie udział w jutrzejszej rozprawie.

ECHA WYBUCHU W CSEPEL. Wedle doniesień pism węgierskich zostali aresztowani 3 robotnicy, wypuszczeni na wolną stopę z powodu braku dowodów. Śledztwo wykazało, że eksplozja nastąpiła z powodu przekroczenia zakazu palenia tytoniu. Pisma budapeszteńskie donoszą w dalszym ciągu, że straż w Csepel przed kilku dniami strzelała w nocy do dwóch mężczyzn, którzy usiłowali zbliżyć się do prochowni.

KATASTROFY. W nocy z niedzieli na poniedziałek na dworcu lijońskim w Paryżu zderzył się pociąg podmiejski z lokomotywą manewrującą. Jedna osoba zabita, 28 rannych, w tem 6 ciężko. — Na skutek gwałtownych ulewnych deszczów znaczna część Barcelony i szereg miejscowości podm. zalanych zostało wodą. — W północ. Korei, w pobliżu Widzi przy robotach ziemnych zaszedł drugi wypadek usunięcia się góry. Góra usunęła się w momencie, gdy było przy robotach zajętych kilkudziesięciu robotników. Niektórzy z nich zostali zasypani i ponieśli śmierć.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANGLJI. W niedzielę rano w wielu miastach angielskich dały się odczuć krótkotrwałe wstrząśnienia nawierzchni ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziły.

WESOŁY AMERYKANIN. Nieznanego nazwiska Amerykanin, z amputowaną nogą, podający się za inwalidę wojennego, wypił na grobie „nieznanego żołnierza“ w Paryżu butelkę wina szampańskiego, poczem, rozbijając kieliszek o płytę grobowca, — wzniósł toast na cześć pełnych chwały poległych. Aresztowany w stanie niezwykłej wesołości, zatrzymany został przez policję i oskarżony o zniewaźenie grobowca.

LOT Z ANGLJI DO AUSTRALJI. W Melbourne (Australja) lotnik Cobham wylądował 15 b. m. Ludność zgotowała mu serdeczną owację. W ten sposób lotnik zakończył swój lot z Anglji do Australji.

CHIŃSCY BANDYCI. „Times donosi z Hongkongu, że bandyci napadli na pociąg na linji Kanton—Sanszui, przyczem ograbili i uprowadzili do niewoli 200 pasażerów.

Przegląd gospodarczy

—o—

DOSTAWA WĘGLAREK DLA ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO ZAPEWNIONA

Wobec zagrażającego kopalniom Zagłębia krakowskiego braku węglarek, zwróciła się Izba handlowa do p. wojewody o interwencję w tej sprawie u władz centralnych. P. wojewoda Darowski skorzystał z przejazdu przez Kraków ministra kolei i odbył w niedzielę wraz z nim, jak również z prezydentem Izby handlowej i przemysłowej p. Epsteinem, prezesem kolei inż. Barwiczem i naczelnikiem wydziału dyrekcji kolejowej Psichingerem konferencję. W jej rezultacie przyrzekł minister **natychmiast wydać zarządzenia, które mają zapewnić dostateczną ilość węglarek dla Zagłębia krakowskiego.**

TRANSPORT NIEROGACIZNY Z KRAKOWA DO WIEDNIA

W ubiegłym tygodniu rzeźnia krakowska wysłała 218 sztuk bitej nierogacizny do Wiednia.

Z ogólnej sumy 2052 sztuk spędzonego na targ krakowski bydła rogatego i nierogacizny sprzedano dla Krakowa 1666 sztuk, a dla prowincji 147 sztuk. Ceny utrzymały się na poprzednim poziomie.

WYKONANIE UMOWY KOLEJOWEJ POLSKO-ROSYJSKIEJ

Warszawa, 16 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu“). W związku z umową kolejową polsko-rosyjską, zawartą przed paru dniami w Poznaniu, nastąpi 5 października br. komisyjne zbadanie przestawienia osi wagonów w ten sposób, by wagony mogły kursować narówni po wąsko- jak i szerokotorowych linjach. Komisje techniczne, które przeprowadzą te badania, będą czynne 5 października na stacjach granicznych polsko-rosyjskich Stołpce i Zdołbunów.

BANK ROLNY NIE BĘDZIE LIKWIDOWANY

Warszawa, 16 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). W prasie ukazały się pogłoski, wedle których profesor Kemmerer miał przedłożyć rządowi projekt likwidacji banku rolnego. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, pogłoski te **nie odpowiadają prawdzie.** Ani prof. Kemmerer, ani nikt z jego współpracowników takiego projektu rządowi nie przedkładał.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 sierpnia (PAT). Dolary 9.02, 9.04, 9.—.

KARTEL ŻELAZNY NIE PRZYJDZIE DO SKUTKU?

Berlin, 16 sierpnia (PAT). Pisma berlińskie donoszą z Brukseli, że wbrew poprzednim wiadomościom paryskim szanse kartelu żelaznego są **bardzo słabe** wskutek stanowiska belgijskich przemysłowców metalurgicznych, którzy są niezadowoleni ze zbyt niskiego kontyngentu, jaki im został wyznaczony na ostatniej konferencji w Paryżu. **Jest mało prawdopodobieństwa,** by rokowania zostały na nowo podjęte.

Związki i zgromadzenia

METALOWCY Z ODDZIAŁU WOJSKOWEGO! We wtorek 17 bm. o godz. 6 odbędzie się posiedzenie członków Zarządu, mężów zaufania i starszych robotników. Sprawy bardzo ważne, jawcie się licznie i punktualnie. **Zarząd II grupy.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 17 bm. o godzinie 5'30 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Zarząd uprasza o bezwzględny komplet.

ZGROMADZENIE KUŚNIERZY I WYKOŃCZAREK odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na doniosłość spraw, które będą omawiane, obecność wszystkich towarzyszów konieczna!

Ziemianie chcą nas całkiem wygłodzić

Wywóz zboża bez ograniczeń!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 sierpnia

Dzisiaj miało się odbyć posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem miano rozpatrzeć wnioski ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie polityki aprowizacyjnej rządu. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dzisiejsze posiedzenie Komitetu ekonomicznego **nie doszło do skutku z powodu akcji wielkich właścicieli ziemskich, którzy usiłują obalić tezy uchwalone przez Radę spożywców, a zaaprobowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Obszarnicy znaleźli poparcie w ministerstwie rolnictwa,** które wystąpiło z projektem **odłożenia** dzisiejszego posiedzenia Komitetu ekonomicznego do czwartku, tj. do chwili uchwalenia przez **organizacje ziemiańskie protestu przeciwko tezom aprowizacyjnym wysuniętym przez Radę spożywców.**

Ziemianie domagają się **nieograniczonego niczem wywozu zbóż chlebowych** i protestują **przeciwko** wnioskowi ministerstwa spraw wewnętrznych, które chce dozwolić na wywóz dopiero po pokryciu spożycia wewnętrznego.

Jak już donieśliśmy wedle obliczeń ministerstwa spraw wewnętrznych, norma spożycia wewnętrznego została ustalona na 42 klg pszenicy i 160 klg. żyta na głowę, gdy przed wojną norma ta wynosiła 65 klg pszenicy i 180—200 klg żyta!

Organizacje ziemiańskie protestują ponadto przeciwko wszystkim prawie wnioskom tow. posłów dr. Bobrowskiego i Zaremby, uchwalonym przez Radę spożywców.

TELEGRAMY

—o—

DEKRET O UTWORZENIU RADY PRAWNICZEJ

Warszawa, 16 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). Prawdopodobnie jutro ukaże się dekret prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, o utworzeniu Rady prawniczej. Dekret został już wygotowany i dzisiaj wieczorem zostanie przesłany przez prezydjum Rady ministrów do kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej.

—ooo—

ROZŁAM W NPR.

Warszawa, 16 sierpnia (tel. własny „Naprzodu“). Jak donoszą z Poznania, nastąpił tam na nadzwyczajnym walnym zjeździe NPR **definitywny rozłam** w tej partji. Na zjazd przybyło 164 upełnomocnionych delegatów, reprezentujących wszystkie ośrodki organizacyjne w Poznańskiem. Po obiorze przewodniczącego grupa opozycyjna postawiła wniosek o natychmiastowe ustąpienie obecnego zarządu. Po burzliwej dyskusji wniosek upadł, wobec czego opozycjoniści, w liczbie 21 **opuścili salę obrad** i odbyli osobne obrady pod przewodnictwem pos. Ciszaka.

—ooo—

JAK RZĄD „POPIERA“ RUCH BUDOWLANY

Warszawa, 16 sierpnia (tel. własny „Naprzodu“). Swego czasu premjer Bartel zapowiedział przyznanie 100miljonowego kredytu na roboty budowlane. Wedle informacyj, otrzymanych przez Waszego korespondenta, **kredyty te do tej pory nie zostały uruchomione,** wypłaca się jedynie zaliczki na wykończenie już rozpoczętych robót w łącznej sumie 3 miljonów złotych miesięcznie. W ubiegłym tygodniu interwenjowała w tej sprawie u premjera delegacja warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej, — która zwróciła uwagę na nienormalny podział tych zaliczek. Pokazuje się, że zaliczki były udzielane przeważnie **na budowę will luksusowych różnych protegowanych osobistości,** gdy tymczasem robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe były stale pomijane. Delegacja domagała się od premjera, by zbadał sprawę kredytów budowlanych i polecił bardziej celowe ich używanie.

—ooo—

ZNIESIENIE NIEPOTRZEBNEGO BIURA

Warszawa, 16 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu“). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, biuro prasowe przy prezydjum Rady ministrów, które wielokrotnie dało dowody swej nieudolności, zostanie zlikwidowane. Wedle projektu p. Bartla prasa będzie obsługiwana wyłącznie przez PAT'a i agencję wschodnią.

—ooo—

FLOTA FRANCUSKA W GDYNI

Warszawa, 16 sierpnia (PAT). Eskadra francuska złożona z kontrtorpedowców i łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana de Ponteves, ma wykonać manewry między 10 a 25 września na morzu Bałtyckiem. Podczas tych manewrów eskadra zawinie do portu w Gdyni w dniu 9 września i urządzi tam 7-dniowy postój.

—ooo—

LITWA WOBEC LIGI NARODÓW

Gdańsk, 16 sierpnia (PAT). „Danzinger Zeitung“ dowiaduje się z Kowna rzekomo ze źródła miarodajnego, że delegacja litewska na wrześniową sesję Ligi narodów będzie miała ciężkie zadanie do spełnienia. W pierwszym rzędzie delegacja litewska będzie musiała odpowiedzieć na skargę wniesioną do Ligi narodów przez Kłajpedzian, poza tem delegacja litewska podejmie kampanję przeciwko przyznaniu Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów, poprze natomiast sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi narodów.

ZMIANY W ROSJI

Moskwa, 16 sierpnia (PAT). Członek centralnego komitetu egzekutywy Mikojan został zamianowany w miejsce Kamieniewa komisarzem dla spraw handlowych.

Wiedeń, 16 sierpnia (PAT). „Sonn- und Montagszeitung“ donosi z Odessy, że przyszło tam do walk ulicznych. Separatyści ukraińscy domagają się zupełnego oderwania Ukrainy od republik sowieckich.

—ooo—

REWOLUCJA NA KRECIE

Wiedeń, 16 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Aten, że rząd na Krecie, gdzie ostatniemi dniami przyszło do rozruchów, ogłosił stan oblężenia. Oficjalnie doniesiono, że ruch rewolucyjny na Krecie ma na celu obalenie prezydenta republiki Pangalosa oraz stworzenie nowego rządu z gen. Plastirasem, albo z generałem Kondilisem na czele. Wedle doniesień rządu ruch ten nie udał się w zupełności. Przywódcy polityczni tego ruchu będą postawieni w stan oskarżenia.

—ooo—

WALKI W SYRJI

Bejruth, 16 sierpnia (PAT). 5 tysięcy powstańców, którzy zajęli jedno z przedmieść Damaszku, zostało onegdaj rozproszonych. Stwierdzono, że większość powstańców udała się do swoich wsi rodzinnych. Usiłują stawiać opór jedynie nieliczne gromadki, pozostające pod rozkazami najbardziej nieprzejednanych przywódców. Na północy Libanu normalny tryb życia został przywrócony, stopniowy powrót do normalnego życia daje się zauważyć i w południowym Libanie. Obecnie ruch powstańczy można uważać za całkowicie zlikwidowany.

—ooo—

Walki religijne w Meksyku

Londyn, 16 sierpnia (PAT). „Times“ donosi z Meksyku, że minister sprawiedliwości zdymisjonował 56 prokuratorów, sprzyjających katolikom. Biskupi meksykańscy ekskomunikowali tych księży, którzy wypowiedzieli się za ustawami kościelnemi.

Meksyk, 16 sierpnia (PAT). W Meksyku mieście miała niedziela przebieg zupełnie spokojny, jedynie na przedmieściach doszło do małych starć, w przebiegu których jedna osoba została zabita.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dolly“.
Środa: „Dolly“.
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Piątek: „Królowa fal“.

KINOTEATRY

Nowości: „Złodziej z eleganckiego świata“.
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: Cyrk Buffalo, komedja w 6 aktach z Maksem Linderem w roli głównej.
Sztuka: „Ślub, którego nie było“.
Uciecha: Królowa miłości, dramat erotyczny w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Knock-aut“.
Warszawa: „Mąż przeciw żonie“.

Afera dra Samborskiego

Aresztowany ma być wypuszczony na wolność za kaucją 10 tysięcy złotych

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Łódź, 15 sierpnia.

Śledztwo w sprawie nadużyć w bydgoskim Banku dyskontowym przeciwko dr. Samborskiemu, oraz współwinnym — zatoczyło szerokie kręgi. Jak wiadomo zarząd łódzkiej kasy chorych wysłał do Bydgoszczy specjalną komisję w celu poinformowania się dokładnie, co do podstaw i tła tej sensacyjnej sprawy.

Łódzki „Głos Polski" donosi o niej:

„Według informacji sfer miarodajnych, zarzuty przeciwko dr. Samborskiemu dają się streścić w sposób następujący: Dr. Samborski podjął w swoim czasie starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej w wysokości 140 tys. guldenów.

Po uzyskaniu przez Bank dyskontowy tej pożyczki dyrekcja i rada nadzorcza zaakceptowała dla pośredników w tej transakcji prowizję w szalonej wysokości około 40 tys. guldenów. Wśród tych pośredników figurowało również w księgach buchalteryjnych banku nazwisko dra Samborskiego, jako tego, który otrzymał pewną część prowizji. Natomiast nie jest ścisłą wiadomość, jakoby popełnił on oszustwo na szkodę banku przez dyskontowanie fikcyjnych niezabezpieczonych weksli. Nie jest również ścisłą wiadomość, jakoby posiadał on willę w Zoppotach.

Dr. Samborski aresztowany został na podstawie odnośnych artykułów kodeksu pruskiego, które przewidują uwięzienie każdego kto przyczyni się do roztrwonienia pieniędzy społecznych, lub powierzonych mu. Obecnie, wobec tego, że śledztwo dobiega końca, ma być on zwolniony za kaucją 10 tys. zł."

Ze sportu

CRACOVIA—ŁKS 5:1 (2:1). Przerwa wakacyjna odbiła się na formie zarówno poszczególnych graczy jak i całej drużyny Cracovii. Stosunkowo atak wypadł jeszcze najlepiej, natomiast najsłabszą częścią była pomoc, szczególnie Chruściński i Strycharz. W obronie Bill-Zastawniak I. panowało nieporozumienie, co często zagrażało bramce biało-czerwonych. Mieczysławski w bramce zdradzał objawy niepewności i braku treningu. W drużynie biało-czerwonych nie było całkowitego zgrania, luka jaką stwarzała słaba gra pomocy, oraz dezorjentacja niedoświadczonych obrońców, umniejszały szanse sprawniej walczącego ataku, któremu również brakło przysłowiowej spoistości. Łodzianie mogli się podobać tylko w pierwszej połowie, gdzie grą swą żywą i pełną groźnych sytuacyj dla przeciwnika, zupełnie odpowiadali gospodarzom. Po pauzie Cracovia znacznie się poprawia a to dzięki nieco lepszej grze Chruścińskiego. W tym okresie pada najpiękniejsza bramka, strzelona efektownie przez „Munia". Ogółem bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Kubiński 2, Sperling, Nawrot i Chruściński po jednej. Sędziował słabo p. Jedliński.

ZWIERZYNIECKI—SPARTA 2:1 (2:1). Naogół Sparta może lepsza pod względem kombinacyjnym i technicznym, lecz w grach mistrzowskich bardziej decydującym czynnikiem jest ambicja i siła fizyczna, dzięki którym to talentom Zwierzyniecki odniósł zasłużenie zwycięstwo. Sędzia p. Seidner pozwolił sobie na zasadniczo błędne rozstrzygnięcie w związku z pierwszym karnym, co u takiego „rutyniarza" nie powinno nigdy mieć miejsca.

BOCHNIA. KRAKOWIANKA—BOCHNIA 1:0. Słabe zwycięstwo Krakowianki spowodowane niedyspozysją poszczególnych jej graczów.

NADWISLAN—HAKADUR 3:0. Nadwiślan czyni pomyślne postępy, o czem świadczy zasłużona wygrana z Hakadurem.

GARBARNIA—KOSZARAWA (Żywiec) 5:2. Garbarnia na swojem boisku zdaje się bić wszystkie B-klasowe drużyny. Powyższe zawody toczyły się przy wybitnej jej przewadze, mimo iż goście z Żywca za często uciekali się do gry brutalnej.

PATRIA—METEOR 5:0. Bezwzględna przewaga Patrji.

WISŁA Ib—KROWODRZA 2:1. Bardzo ładne zwycięstwo młodej a obiecującej drużyny Wisły, tem piękniejsze, ileże wystąpiła ona w osłabionym składzie z powodu wyjazdu kilku jej graczy na zawody pierwszej drużyny do Lwowa.

WISŁA—HASMONEA (Lwów) 1:4. Zadaleko posunięta lekkomyślność Wisły, która pozwala sobie na wyjazd bez takich asów jak Reyman I oraz bez Kaczora, Kowalskiego i Gierasa. Nic dziwnego, że w podobnych warunkach przegrana i to dość poważna, musiała ją spotkać. Będzie to dobrą nauczką dla lekkomyślnego kierownictwa sekcji piłki nożnej Wisły.

I. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE. W sobotę i niedzielę odbyły się na doskonałym torze Cracovii zawody kolarskie, które zgromadziły w drugim dniu liczną publiczność. Niestety wypada żałować, iż poza fenomenalnym zresztą włoskim jeźdźcem Zuchettim w zawodach nie uczestniczyli inni zagraniczni goście. Trzeba jednak stwierdzić, że to co nam pokazał Zuchetti było niezrównanem.

Łazarski, nasz mistrz, zdradzał brak treningu i dziwny respekt przed sławą Włocha, niemniej okazał się bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem w Polsce. Niewiele ustępowali mu dobrą formą Garley, Piotrowicz i Armatowicz z Cracovii jako dobrze się zapowiadający na przyszłość talenty. Z gości warszawskich na pierwszy plan wybijali się Podgórski, Stankiewicz i Ochniewski. Specjalną emocję wywierał na publiczności Choiński, bajeczny jeździec na motorze, który swoją brawurą i doskonałem opanowaniem motoru budził zachwyt. Dużo ukrytego talentu zawiera w sobie młody jeździec Matczak z Cracovii, który pomimo słabej siły swego motoru okazał się po Choińskim najlepszym zawodnikiem na motorze. O Łazarskim wypada jeszcze wspomnieć, iż pobił on w biegu dla zdobycia najlepszego czasu na 200 m. Zuchettiego o 1/5 sek., wywołując tym sukcesem entuzjastyczne oklaski publiczności. W ogólnej ocenie musimy podkreślić, iż sobotnie zawody nie były interesujące, natomiast w niedzielę dzięki biegom na motorze i wyścigowi amerykańskiemu parami, czas schodził szybko i przyjemnie.

Organizacja zawodów pozostająca pod kierownictwem p. Garzyńskiego i wszechstronnego sportowca p. Weissa w drugim dniu była wzorowa. Wkońcu podnieść należy, że na zawodach przygrywała pięknie orkiestra robotnicza.

Wyniki sobotnie są następujące:

Match „Omnium" szybkości na 1 klm.: 1) Łazarski (Cr.) 3 i 1/5 sek. (ostatnie 200 mtr.); 2) Zuchetti; 3) Stankiewicz (W. T. C.); 4) Garley (Cr.).

Bieg premjowy 5 klm.: 1) Piotrowicz 14 sek.; 2) Barzycki; 3) Łaptaś.

Bieg na 1000 mtr. (finał): 1) Podgórski (WTC) 13 i 2/5 sek.; 2) Ochmański (WTC); 3) Piotrowicz (Cr.); 4) Barzycki (KKCM).

Match „Omnium" z dwóch startów na 5 klm. zwycięża para: Łazarski-Garley w 7.24 1/5 sek. przed Zuchettim-Stankiewiczem (7.55).

Bieg „Handicap" 880 m.: 1) Podgórski w czasie 1 min. 7 sek.; 2) Ochniewski; 3) Piotrowicz.

Bieg pocieszenia: 1) Armatowicz (Cr.); 2) Wroński (Cr.); 3) Nieć (Cr.).

Match „Omnium", indywidualny na 10 klm. z 10 sprintami: zwycięża Zuchetti w 8 sprintach przed Łazarskim (1) i Garleyem (1), Stankiewicz odpadł z powodu defektu.

W ogólnem zestawieniu z malemi „Omnium" na punkty wygrywa partja Łazarski-Garley z 72 punktami przed Zuchettim-Stankiewiczem (59 punktów).

Wyniki niedzielne:

Bieg indywidualny na 10 klm. z 4 finiszami: 1) Barzycki (KKCM) 13 pkt. 16 m. 14 sek., 2) Piotrowicz (Cr.) 12 pkt., 3) Ochniewski (WTC), 4) Gnojek (Cr.) 9 pkt.

Rekordy na 200 m.: 1) Łazarski 12 2/5 sek., 2) Zuchetti 12 4/5, 3) Garley 13, 4) Podgórski 13 2/5, 5) Stankiewicz 13 4/5, 6) Ochniewski 14.

Wyścig motocyklistów na 3 klm.: 1) Choiński 3 m. 14 sek., 2) Jabrzemski, 3) Rybiński, 4) Matczak (wycofał się).

W biegu drużynowym na przestrzeni 4 klm. wygrywa drużyna w składzie Ochmiewski, „Ignac", Wroński, Krobot 5.28 2/5 przed Piotrowiczem, Bialikiem, Chyłkiem, Czajkowskim 5.50.

Bieg główny 1 klm.: 1) Zuchetti 12 2/5 sek., 2) Łazarski o pół koła, 3) Garley.

Wyścig motocyklistów 5 klm.: 1) Choiński na Indjanie 16 HP 3.18 2/5, 2) Jabrzemski na Harley'u 18.5 HP., 3) Matczak F. N. 3.5 HP., 4) Rybiński 11.2 HP.

Bieg główny (finał II): 1) Podgórski 13 1/5, Stankiewicz, 3) Ochniewski.

Wyścig motorów na 10 klm.: 1) Choiński 6.39 1/5, 2) Jabrzemski 6.47 2/5, 3) Matczak (Cr.) 5 mtr. w tyle, 4) Rybiński o 1 runde w tyle.

W wyścigu amerykańskim parami wygrywa na punkty 1) Zuchetti-Wroński 31 pkt., 2) Łazarski-Chyłko 23 pkt. 3) Stankiewicz-Piotrowicz 17 pkt. 4) Podgórski-Bialik 15 pkt. M. Ster.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).